



PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkami porannymi: **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 4, miesięcznie rs. 1. **Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 3, dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej po południu.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop. każdy następny raz kop. 20. **Nekrologja:** za wiersz 15 kop. **Zwycieczne ogłoszenia:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop. **Małe ogłoszenia** za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz ogłoszenie minimum 20 kop. **Nadstawki:** za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana *Freudlera*, ulica Senatorska.

Dziś: Mikołaja B. W.	Wschód słońca o godzinie 7-jej minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 45 r.	Czwartek: N. P. M. Loretańskiej.
Poniedziałek: Ambrożego Biskupa.	Zachód 3-jej " 47.	Zachód 7 " 24 w.	Piątek: Damazego W.
Wtorek: Niep. Pocz. N. P. M.	Długość dnia godzin 7 " 54.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 9.	Sobota: Aleksandra M.
Sroda: Leokadii M.	Ubyło 8 " 49.	Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 6° P.	Niedziela: Łucji P. M.

Redakcja, Administracja i Brukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 511.

KALENDARZ.

Miona słowiańska: Dziś Jarogniewa; jutro Rudomyśla. **Zgromadzenia:** Kwartałne zebranie członków Towarzystwa cykiistów. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Marszałkowskiej—8 wieczorem.) **Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-jej rano do 5-jej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 8-jej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-jej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu narzynego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rzemiosła na Krakowsk-Przedm. № 66—od 10-jej rano do 1-jej po południu. Wejście bezpłatne.) **Koncerty:** Koncert popularny pod dyrekcją p. Adolfa Sonnenfelda. (Gmach Muzeum przemysłu i rzemiosła na Krak-Przedm.—5 po południu.) **Zabawy:** Raut mieszkańców Pragi na rzecz obiadów bezpłatnych dla ubogich mieszkańców tego przedmieścia. (Kasarska obywatelska—9 wieczorem.) **Teatry:** Wielki: dziś *Faworyta* (akt 2-gi), *Don-Juan* (akt 1-szy), oraz *Wieszka lalek*; jutro *Ptasznik z Tyrolu*, oraz *Wieszka lalek*; — *Rozmaitości*: dziś *Narkotyk*, *Do rozvodu*, *Nawrócenie*, oraz *Zazdrośni*; jutro *Honor*; — *Mały*: dziś *Gondoljerzy*; jutro przedstawienie zawieszona. (7 1/2 wieczorem.) **Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 218 rs. 96 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-jej rano do 8-jej po południu; wykup i prolongata uskutecznią się tylko od godz. 9-jej rano do 1-jej po południu.)

paulińskim, św. Anny (po-bernardyńskim), św. Antoniego (po-reformackim), św. Andrzeja (panien kanoniczek), św. Jacka (po-dominikańskim, św. Józefa Oblubienica (po-karmelickim), św. Marcina (po augustjańskim), św. Trójcy (po-trynitarskim) i św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli pod Warszawą.

Powieść Zacharjasiewicza.

Nasi starzy mistrzowie przemawiają dość rzadko. Najczęściej spotykamy się z dziełami Zacharjasiewicza, który przypomina się od czasu do czasu swoim dawnym wielbi cielom.

Między nami, młodszem pokoleniem pisarzy współczesnych, a Zacharjasiewiczem, leży olbrzymia góra odmiennych wyobrażeń i poglądów. Przedziela nas lat kilkadziesiąt, całe dojrzałe życie człowieka.

Autorów swojskich chwili bieżącej nietrudno ustawić grupami. Czolo dość licznej drużyny zajmują „starzy” (od sześćdziesiątego roku życia do siedemdziesiątego). Zastęp ten tworzą: Zacharjasiewicz, Bliziński, Adam Pług, Albert Wilczyński, Felician Kaszewski i in. Drugą gromadkę składają „średni” (między 50 a 60-ym rokiem): Tarnowski, Orzeszkowa, Bałucki, Marrenowa, Lubowski, Zagórski, Dygasiński i inni. Dalej idą t. zw. „młodzi” mimo przedwczesnie siwych włosów (między 36 a 46 rokiem): Sienkiewicz, Prus, Zalewski, Świętochowski, Chmielowski, Rembowski, Rogosz, Krechowicki, Gawalewicz, Gomulicki, Jasińczyk, Junosza, Przybylski i in. Szereg zamykają „najmłodszy” (między 26 a 36 rokiem): Lętowski, Zaieski, Esteja, Ostoj...

ja, Rodziewiczówna, Konar, Mieszkowski, Hajota i inni.

Rozpadamy się więc na cztery grupy, odcinające się wyraźnie pomysłami i metodą pracy. Na każdy odcień działały inne wpływy zewnętrzne i wewnętrzne, inne okoliczności i warunki. Inny też koloryt zabarwia dzieła „starych”, a inny „średnich” i „młodych”. „Najmłodszy” są przeważnie artystami formy.

Zacharjasiewicz rozkwitał w epoce przejściowej. Rozwijając się pod działaniem gasnącego romantyzmu nie przestał być nigdy marzycielem, mimo poglądów realnych, które mu doświadczenie osobiste później narzuciło. Ponieważ rozpoczął karierę od poezji, przylgnął więc do niego na całe życie trochę „fantastyczności” (w pomysłach, nie w wykonaniu). Przymieszki tej nie można u belletrysty nazwać wadą. Przeciwnie. Jest ona rodzajem poezji, zdobiącej szare obrazy szarej powszedniości.

Jako powieściopisarz, nie zgorszył Zacharjasiewicz dziełami swojemi nikogo, co ma krytyka zapisze na rachunku zasług. Zawsze szlachetny i uczciwy, zawsze dobro społeczeństwa mający na uwadze, nie splamił się ani razu brutalnością rysunku lub przewrotnością idei.

Jego powieść ostatnia p. t. „Moje szczęście” (nakład Lewentala) stoi po stronie rzeczywistej wartości człowieka, potępiając wszelkie błichtry i szyby.

Bogaty niegdyś pan podupadł. Z chwilą utraty niezależności majątkowej odstąpił byłego magnata i humor. Dawniej wytworny, dbały o splendor domu, zaniedbał się, opuścił. Po śmierci żony zamknął się w najbrudniejszym i najciemniejszym pokoiku pałacu i wegetował, niezdolny już do czynu. Najulubieńszem

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-jej zrana, w kaplicy Matki Bożkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się uroczyste nabożeństwa odpustowe ku uczczeniu Niej okalanego Poczęcia N. Panny Marji w kościołach: św. Ducha (po-

„BEN TI VII” *)

OBRAZEK NA TLE ŻYCIA W BRAZYLJI

skreślił

Ks. Zygmunt Chełmicki.

Step brazylijski smętne budzi uczucia. Jak las dziewiczy przeraża swoją ponurą tajemniczością, a jednocześnie zdumiewa olbrzymiem bogactwem dzikiej przyrody, tak step nuży jednostajnością, a przygnębia niedoścignionemi dla oka ludzkiego obszarami. Istny to ocean traw, łóz, trzein, paproci i różnorodnych chwastów, które, spalone żarem podzwrotnikowego słońca, straciły swoją wesołą zieleność, a przybrały cechę martwoty roślinnej, oną żółtawą bladocię liści, zwarzonych jesieniem zimnem.

Gdy wiatr po stepie hula, ocean ów ożywia się i falować zaczyna. Żółta masa, jakby w nią wstąpiło życie, ugina się i podnosi, niby bałwany morskie, trzeszczenie zaś łodyg, szelest suchych piór trzciny i traw zlewa się w jakiś szept tajemniczy, który niepokoi i drażni ucho człowieka. Zdaje mu się, iż step spiskuje przeciwko niemu i pod żółtą swoją powłoką zdradnie przygotowuje na niego zasadki.

Wie przecież, że gad jadowity czyha tutaj na swoją ofiarę, że jaguar wśród trzein obiera sobie legowisko, zkad krwiożercze przedsiębierze wyprawę, a stada dzików, jak wiatr przebiegają te przestrzenie, powalając swemi klami o ziemię wszelką zapórę. Skorpion i tarantulla zabójczym żądlem zadać mu mogą śmierć niechybną; tymczasem zaś setki bąków, os i much złośliwych, oraz całe chmury komarów i moskitów tną jego skórę niemilosiernie. Wyteża też swój wzrok, szukając jakiego bądź przytułku lub schronienia.

*) „Widzę się dobrze!”

Niestety! Ocean traw oblał go zewsząd! Oko bieży hen daleko po tej polyskującej w jaskrawem świetle słońca przestrzeni i wraca smutne, nie znalazłszy nic, prócz przygnębiającej jednostajności i beżmiernego pustkowi.

Ot tam w dali sterczy wprawdzie osamotniony pinier, który wyrzelił w górę i nad trawami rozpostarł swoją iglastą koronę, ale wnet rzuciły się nań bluszcze, powoje, ljanya i, rozpostarłszy się na jego pniu i gałęziach, związały go setkami splotów z ziemią.

Stoi zatem ów niewolnik stepu smutny, samotny, jak człowiek, który się tu zapędził lub zabłąkał i tęskni za resztą braci, co swobodnie rosną w dalekim lesie dziewiczym.

Gdzie niegdzie wydarły się ponad paprocie wątle krzewiny, lecz los ich stokroć gorszy od doli piniera, ljanya zdusiły je zupełnie i rozpanoszone na ich nagim szkielecie, wiódą swój zaborezy żywot. Nieobroniły się nawet trzciny i wyschie chwastów łodygi, pną się bowiem i po nich powoje, które, gdy im miejsca zabraknie, wiążą się ze sobą w dziwaczne jakieś i fantastyczne zwoje.

Więc cały step, skrępowany miliardami węzłów, zrosł się ze sobą i stworzył jedną roślinną ziemi powłokę.

Chciwy człowiek, który nie lęka się lasu dziewiczego i zapamiętałe szerzy w niem dzieło zniszczenia, w nadziei, iż w przyszłości z pracy swojej stokrotne ciągnąć będzie zyski, unika stepu, gdzie mu zbyt pusto i nudno. Tam ogrom przeszkód podnieca ambicję, tu jednostajność pogrąża go w lenistwie. W lesie każdy olbrzym, który pod ciosem siekiery legnie na ziemi, wydaje się mu, jakby potężny wróg, który upadł u jego stóp; na stepie zaś trawy, trzciny, paprocie i chwasty związane powojami budzą jego pogardę, a jednocześnie, niby małostkowe złośliwości, pracę i mozół zaprawiają gorczyczą. Tam on panem, który ujarzmią przyrodę; tu nędznym pracownikiem, który w pocie czola pracuje na kawałek misernego chleba.

Lecz nie tylko te ambitne względy odstraszały człowieka od brazylijskiego stepu. Wie on także, iż ziemia tu mniej płodna i więcej wymaga trudu, aby mu plon wydała. Pocóż więc tak mu się mozolić, poco, jak rok długi znosić spiekotę, nie mając nawet drzewa, pod którego cieniem schroniłby się przed żarem słońca, poco wreszcie wzrok ustawicznie napawać smętym widokiem niedosięgniętej okiem ludzkim monotonnej przestrzeni?

A jednak na takim to stepie osiadł od lat wielu senhor Paulo.

Co go tu przygnało, co utrzymało wśród tego dzikiego pustkowi, historia to równie dziwna, jak smutna.

Senhor Paulo urodził się w Rio Janeiro, gdzie jego ojciec był wysokim urzędnikiem, matka zaś słynęła z piękności. Niestety dziwaczne prawo natury wyrzyło na nim fatalne piętno:

Przyszedł na świat mulatem.

Ktoby baczniej przypatrzył się matce Paula, jej płowej cerze, kruczym kędzierzawym włosom, a nade wszystko onym charakterystycznym ciemnym plamom pod paznokciami, jakby z marmuru utoczonych rąk, byłby odrazu odgadł, że w żyłach odległych przodków senhora Anitty do Coreiro płynęła czarna krew. Była jednak tak czarująco piękna, że nikt, nawet kochający ją nad życie małżonek, senhor Rodriguez do Coreiro, rzeczywistej prawdy nie wiedział, ani się domyślał.

Z resztą senhora Anitta z dumą patrzyła na troje dzieci—dwóch chłopców i dziewczynkę—które były osobieniem dziecięcej piękności. Biała, jak alabaster, ich cera, regularne drobne rysy usprawiedliwiały miano „moich aniołków”, które im nadawała szczęśliwa matka.

Dopiero przyjsie na świat Paula odkryło tajemnicę.

Kiedy też matce przyniesiono nowonarodzonego, skoro ujrzała te brunatne, niemal czarne ciało, wydęte wargi dziecięcych usteczek, szerokie białka cie-

jego zajęciem stało się odtąd przeglądanie wygranych na loterych, podawanych przez czasopismo „Merkury”.

Z gruzów życia została mu jedna miłość. Kochał córkę swoją, Anetę, bohaterkę powieści Zacharjasiewicza. Oddał ją na pensję bogatych panien i marzył dla niej po swojemu o szczęściu, czyli o dostatkach, stosunkach, koligacjach. Lecz mógł tylko marzyć, bo coraz gorszy stan interesów nie upoważniał go do wcielenia snów ojcowskich. Trud się niemocą swoją, dziczał z każdym dniem więcej, pogrążony w cichej rozpacz, która resztę jego sił żywotnych pożerała.

Miało już nastąpić, co się zwykle w takich razach zdarza — ostateczny upadek. Komornik robił spis inwentarza, a lichwiarz czekał na łup. Wtem zabyła dla bankruta, z łaski autora, nowa nadzieja. W chwili przygotowującej się licytacji zjawił się w pałacu bohatera powieści, Jerzy Borski. Przywiózł go jego krewny, nie spodziewając się, że będzie świadkiem pogromu sąsiada. Młody gość, ujrzawszy łzy w oczach Anetki, postanowił nie dopuścić do klęski. Zrobiwszy bez namysłu układ z ojcem dziewczyny, zapłacił najpilniejsze długi, objął zarząd majątku i zaczął go dźwigać za pomocą swoich pieniędzy, które wkładał w gospodarstwo, i pracy fachowego rolnika.

Romans między Anetką a Jerzym wypełnia pierwszą połowę powieści Zacharjasiewicza. Romans to pospolity, powszedni, szary, bez ciekawych intryg, zajmujących wypadków, bez gorętszych zaklęć nawet.

Młodzi, zbliżeni okolicznościami, spotykają się z sobą codziennie przy obiedzie, kolacji, w ogrodzie, na dziedzińcu itd. Inaczej być nie mogło. Na wsi trudno bawić się w etykietę. Należące do tego samego kółka osoby ocierają się ciągle o siebie.

Jerzy, zajęty sprawami administracji, nie miał czasu do obmyślenia powieściowych sytuacji. Od switu do zmierzchu na koniu lub na nogach, mógł z panną zaledwie przelotnie rozmawiać. Za to rozporządzała ona mnóstwem chwil wolnych.

Była młoda, słyszała na pensji o barwnych przygodach, czytała w końcu romanse. Cóż dziwnego, że marzyła o „bohaterze” w stylu szerokim, o miłości „wielkiej”, ogarniającej całą istotę człowieka. Rzutki, energiczny, pracowity Borski nie był niczem podobny do „ideałów” panińskich. Zakurzony, ogorzany, nie posiadał ani „bładości interesującej”, ani ust miodowym płynących słowem. Uczciwy, rozumny, delikatnych uczuć, nie starał się nawet wyzskać położenia. Zamiast zbliżyć się do panny, rozkochał ją prosto w sobie, trzymał się dyskretnie

kawie na świat patrzących oczą i małą, jakby czarą wężną pokrytą główką.

— Precz mi z oczu z tym potworem! krzyknęła rozpaczliwie i utraciła przytomność.

Przez dwa tygodnie senhora Anitta walczyła ze śmiercią.

Wreszcie udało się ją ocalić, ale Paulo pozostał na całe życie „potworem”.

Najęta murzynka karmiła go w kuchni, z kądem pod zagrożeniem surowej kary, nie wolno jej było z dzieckiem na świat boży wychodzić. Nocą dopiero cichaczem wymykała się Clara z Pauliem do ogrodu, gdzie, chodząc wśród odległej alei palmowej, śpiewała mu do snu pół głosem piosenki murzyńskie. Nikt ich wtedy nie widział, tylko księżyc czasem, wyszedłszy z po za chmur, spoglądał z współczuciem i oblewał srebrnym światłem nieszczęsne dziecię i mamkę.

Zdarzało się nieraz, że Clara miała wieczory szczególnej wesołości.

Wówczas sadzała malca na murawie, sama zaś zerwawszy gałąź pokrytą kwiatem azalii, niby z girlandą w ręku, rozpoczynała przed nim fantastyczny taniec. Paulo nie posiadał się wtedy z radości i klaszcząc w drobne rączki, zachęcał swoim śmiechem karmicielkę do coraz żwawszych płaśców.

Były to jedyne pogodniejsze chwile w życiu Paula. Innych rozkoszy wieku dziecięcego nie doświadczał nigdy. Rodziców nie znał zupełnie. Senhora Anitta na samo wspomnienie malego „potwora” wpadała w gniew niepohamowany, senhor Rodriguez zaś przez miłość dla małżonki i obawę o jej stan zdrowia unikał najlżejszej wzmianki o biednym chłopcu.

Zaledwie Paulo na czworakach pełzać zaczął i pierwsze niewyraźne dźwięki mowy wydobywały się z jego ust, gdy Opatrzność zabrała mu jedyną ziemską pociechę, pocziwając Clary. Murzynka zmarła pewnej nocy niespodziewanie na żółtą febrę. Służba znalazła rano jej martwe żółte zwłoki, spoczywające na barłogu poddasza, gdzie było miejsce jej zwykłego spoczynku. Paulo spał najspokojniej przy zimnym trupie.

na ubożcu. Czynniami tylko dowodził, że pragnie jej szczęścia.

Mimo tak niezachęcającej metody ścieśniał się z każdym dniem węzeł, łączący młodą parę. Oboje szlachetni, dobrzy, oboje natur prawych, szukali się nawzajem, przeczuwali i odczuwali się i byłiby się niezawodnie szybko porozumieli, gdyby nie niespodziewany wypadek, który stargał gwałtownie nawiązany stosunek.

Oto umarł brat stryjeczny ojca, bogaty skąpiec. Ponieważ nie znaleziono po nim żadnego testamentu, przeto dziedziczył najbliższy krewny. Uboga dotąd Anetka stała się odrazu posażną panną, jedną z najlepszych partyj w kraju. Przypomnieli ją sobie znajomi, bliźni i dalsi, reklamowali ją dla siebie „świat”, pożąдали ją epuzerowie stolicy. Skromny Jerzy usunął się oczywiście na stronę.

Dla panny, wiedzącej dotąd niewesołe życie córki podupadłego domu, zamkniętej w ciasnym kółku zajęć wiejskich, rozpoczął się teraz szereg dni jasnych. Przeniosłszy się z ojcem do stolicy, otoczona dostatkami, zbytkiem nawet, przystojna, bogata, dowcipna, nazywająca się dobrze, pobratała się rychło z „towarzystwem”, do którego należała pochodzeniem i zwyczajami pierwszej młodości. Nie brakło jej konkurentów. Zacharjasiewicz odmalował wprawą ręką znawcy „świat” galicyjski, nie różniący się w głównych zarysach od „światów” innych. Oprócz zwykłych, szablonowych paniczek z tytułami i bez nich, oprócz przyszłych dygnitarzów austriackich, znanych już z licznych komedyj i powieści, pokazał nam ciekawy typ młodego arystokraty, przeznaczonego od kołyski do stanu duchownego. Bogobojny, jak teolog wyrażający się Celestyn, jest postacią zupełnie świeżą, nie wyzyskaną dotąd przez belletrystów współczesnych. Wieje od niego poezja prawdziwa, szczerą.

Anetka była zanadto kobietą, aby się jej zmienione warunki nie miały podobać. Pochwycona przez wir zabaw, balów, rautów, maskarad, wizyt i. t. d., zapomniała powoli o cichych marzeniach wsi. O rękę jej starał się jakiś glupkowaty, goły książę, protegowany przez ojca, który nie rozumiał szczęścia córki bez zewnętrznej pozłoty. I byłaby może za niego wyszła, bo zanosilo się na to, gdyby nie skandal, wywołany jej krokiem nierozważnym. Trzeba się było usunąć na czas pewien z przed oczu „świata”, ukryć się na kilka miesięcy, aby wrzawa przeminęła.

W starym dworcu nieboszczyka stryja, dokąd się z ojcem przeniosła, miała Anetka dużo czasu i sposobności do rozważenia najbliższej przeszłości. Gdy znalazła się znów sama, w obliczu przyrody, zawsze

Myślano, że i jego porwie zaraza, ale rogata natura „potwora” oparła się śmierci.

Ostał się przy życiu, lecz po to, aby rozpocząć długie pasmo dni strasznej niedoli dziecięcej.

Odtąd był on przedmiotem poniewierki wszystkich. Popychano go, bito, wyrzucano za drzwi kuchni przy lada sposobności, która nastęczała się nie rzadko, gdyż malec, nie mogąc jeszcze utrzymać się na nogach, często zaważał krzątającej się służbie. Towarzyszył temu zazwyczaj szereg przekleństw i wysłów na „potwora”.

Ach, tak „potwór! potwór!” brzmiało zewsząd ustawicznie w jego uszach. Przez czas pewien myślał nawet, że to jego własne imię i dlatego uszawszy pogardliwe miano zwracał się ku swoim prześladowcom.

Powoli jednak samowiedza pogardy, jakiej był przedmiotem, dojrzewała w malcu. W miarę tego coraz więcej stronił od ludzi.

Skoro świt chyłkiem wymykał się ze swego legowiska na poddaszu i kołyszac się na wątych nogach, dążył do tej samej alei palmowej, po której niegdyś nosiła go Clara. Tam najróżnorodniejsze nęciły go zabawy.

Najpierw całe stada błękitnych motyli, które leniwo pływały w powietrzu. To znowu lśniące tyśiącem barw w słońcu kolibry przyciągały jego dziecięce oko. Uganiał się za jednymi i drugimi w nadziei schwytania ich.

Innym razem pełzał ukradkiem pod drzewo pomarańczowe, lub zniknął w labiryncie bananów, aby zbierać leżące na ziemi owoce.

W tych tajemniczych wycieczkach towarzyszem Paula było stare psisko, Caro. Niegdyś był on ulubieńcem pani domu. Z wiekiem jednak, gdy wypelzała mu sierść, a wstrętne strupy pokryły skórę, poszedł w poniewierkę. Teraz i on był tylko potworem. Wspólna więc dola połączyła psa z dzieckiem. Obaj byli przedmiotem powszechnej pogardy i udręczenia. Psisko nosiło nawet widome tego ślady, powłócząc za sobą bezwładną nogą, którą w gniewie murzyn kucharz Jaó przetrzącił kawałkiem drzewa.

niezmiennie młodej i pracownej, gdy się odniesione w stolicy wrażenia i pozbierane spostrzeżenia w jej główce uporządkowały, zarysowała się na tle wspomnień czysta postać Jerzego. Chociaż nie tak wytworny i błyskotliwy, jak paniczkiwie stolicy, przetrwał ich wszystkich charakterem i sercem. Jedyny może Celestyn dorównywał mu, chociaż rozwinął się w kierunku przeciwnym.

Wtem, stała się rzecz nieprzewidziana przez nikogo. Ojciec Anetki, który od chwili objęcia spadku po zmarłym bracie szukał jego gotówki, znalazł ukryty w starym zegarze testament. Dokument ten przekazywał cały majątek na cele dobroczynne.

Scena odkrycia testamentu należy do najbarwniejszych w powieści Zacharjasiewicza. Autor obmyślił szczegół bardzo oryginalny, włożył bowiem do zegara melodie marsza pogrzebowego Chopina. W chwili, kiedy fałszywy dziedzic chciał zniszczyć papiery, przemówił zegar, czem się ojciec Anetki tak przeraził, że padł bez życia, rażony apopleksją. Córka zastała go na krześle już zastygłego.

Czytelnik domyśla się niezawodnie zakończenia powieści Zacharjasiewicza. Anetka oddała nieprawnie posiadany majątek ubogim, a siebie wraz z ręką Jerzemu.

Ktoś, nie szanujący długiego szeregu lat zasługi, zarzuciłby może niejedno technicznej stronie ostatniego dzieła Zacharjasiewicza. Miałaby jednak drobiazgową krytykę jakiś cel praktyczny? W wieku autora „Moje szczęście” nie uczy się już nikt niczego od nikogo. Skryształizowany dawno, sformowany, nie zmieni się, nie poprawi lub pogorszy. Przeto nie oceniać nam „młodym” należy dzieła „starych”, piszących już wówczas, kiedy nas nie było jeszcze na świecie, jeno przypomnieć ich publiczności i polecić. Weterani mają wszędzie przywiłaje.

Teodor Jeske-Choiński.

Pamiętki po Chopinie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 335-ym Kurjera warszawskiego zamieszczona była zajmująca wiadomość, jakoby w posiadaniu p. W. w Warszawie był portret Chopina, malowany w Paryżu przez Antoniego Kolberga między r. 1823-im a 1824-ym.

Lubo możliwym byłoby mogło, iżby Kolberg malował z natury Chopina w Paryżu, gdyż był tam od r. 1848-go, to w żadnym razie nie mogło się to stać w latach 1823—1824-ym, Chopin bowiem urodził się w r. 1809-ym, a Kolberg Antoni w r. 1816-ym i oba-

Caro ospale włócił się wszędzie za malcem, który w nim widział jedyną przyjazną istotę.

Za zwyczaj obu jednocześnie ogarniało zmęczenie. Wtedy Caro kładł się pierwszy na ziemię, a dziecko opierało na nim swoją kędzierzawą główkę i zasypiali obaj. Ciekawe słońce, przedzierając się przez liście drzew, spoglądało promieniami swymi oczyma na tę nieszczęsną, uspioną parę.

Głód zapędzał ich razem do kuchni. Szli tam jednak smutni i trwoźni. Dawano, a raczej rzucano im strawę, zwykle resztki, które schodziły ze stołu. Śladali wtedy obaj na prog. Pies dawał dziecku pierwszeństwo, a patrząc w drobne jego usta, czekał cierpliwie, aż i na niego przyjdzie kolej.

Niedługo jednak mogła trwać ta biesiada. Wkrótce bowiem wypędzał ich groźny głos kucharza.

— Nuż obżarte potwory! precz stąd! dalej do ogrodu!

Jak przyszli, tak odchodzili, smutni i trwoźni. Powoli jednak z twarzy dziecka smutek i trwoga zaczęły zniknąć, a natomiast wyrządzona krzywda, obelga, albo pogardliwe słowo chmurnie marszczyły jego czoło. Czasami z dwójga otwartych oczu tryskało coś nakształt gniewu lub nienawiści, a małe piastki kurczyły się nerwowo. Łzy płynęły często po ciemnych jego policzkach, ale tylko wtedy, gdy byli zdala od domu. Przy ludziach Paulo nie płakał nigdy. Płaczącym widział go tylko Caro, który, jakby współczując z dołą towarzysza, skomlał żalownie.

W tych warunkach i wśród takich okoliczności wzrastał Paulo.

Jednocześnie dojrzewała w nim gorycz i obawa od ludzi. Właściwie nie zdawał sobie jeszcze sprawy, co w nim było tak odrażającego, rozumiał tylko, że nie jest takim, jak inni. Zazdrość więc i gniew naprzemian szarpały mu serce, a w chwilach onej dziecięcej refleksji twarz przybierała wyraz strasznej boleści, oczy zaś zalewały się rzewnymi łzami.

Często, skulony, weisnąwszy piastki w rozpaloną twarz szlochał długo, a szemrzące nad nim liście palm szepem opowiadały sobie jego ból i niedolę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dwaj w latach wzmiankowanych 1823—1824 byli w Warszawie, jeden zaledwie w szkole początkowej, drugi w konserwatorjum.

Byłoby niezmiernie ważnem, gdyby portret wzmiankowany mógł być umieszczony, bądź na wystawie sztuk pięknych, bądź na innej, ażeby można było sprawdzić jego autentyczność.

Proszę przyjąć zapewnienie szacunku.

Wojciech Gerson.

Album Tatarkiewicza.

Był to nie tylko artysta z Bożej łaski, ale i człowiek wysoce inteligentny.

W spuściznie po nim otrzymaliśmy nie zeszyty pobrudzone ról z naiwnymi zazwyczaj dopiskami, lecz kompozycje artystyczne i wcale udatne próbki poetyckie.

Świadczy to wszystko, iż w Tatarkiewiczu obok aktora „siedział” poeta, o sercu wrażliwym i czulem na piękno, z umysłem, szukającym wznioślejszych celów.

*

Oto wykaz kompozycyj muzycznych—drukowanych:

- „Tesknota”, pamięci Bakałowiczowej
- „Tout pour toi”, polka-mazurka.
- „L'enfant gâté”, polka.
- „Alojzy”, galop ofiarowany Żółkowskiemu.
- „W spomnienie”, polka-mazurka.
- „Blyskotka”, polka.
- „Dla Zochny”, polka.
- „Dla Cechny”, polka.
- „Czy aniołek, czy djabełek?”
- „Grzeszki babuni” (słowa i muzyka Tatar-)
- „Gdym ujrzał cię...” (kiewicza).
- „Barkarola” do słów Gawalewicza
- „Biśniński”
- „Mój walczyk”

Nadto, utwory następujące dotąd ogłoszone drukiem nie zostały:

- „Wiktoria”, wale ofiarowany Bakałowiczowej.
- „Mile wspomnienie”, ofiarowane Zofii Tiess.
- Dwie polki, skomponowane nakrótko przed zgonem—bez tytułu, których autor polozyć nie zdążył.
- „Romeo i Marietta”—do jednoaktówki.
- „Poedynek u Ninon”.
- „Mąż pieszczony”.
- „Skrytka”.
- „Przechodzień”.
- „Mój kolega”.
- „Jacus”.
- „Pour toi”—mazurek.
- „Roznosicielka chleba”.
- „Figiel Benvenuta”.

Ogółem 28 kompozycyj, z których dotąd jeszcze 14 w tece pozostaje, jakkolwiek niejedna już zjednała sobie popularność.

*

Osobny dział po Tatarkiewiczu zajmuje — poezja. Spotykamy tu przeważnie wiersze erotyczne, wierszyki ulotne, teksty do muzyki, jak mazurki, polki i t. d.

Są tu dawniejsze, z przed lat 28, 25-ju, są i wczesniejsze, a wszystko to zgrabne, poprawne, w stylu i tonie czyste, jak te piosenki, które z ulubionej sceny w „Rozmaitościach” od czasu do czasu do słuchaczy płynęły.

*

Jako próbkę przytaczamy:

Ostatni raz

Dzieweczko! zła nowina:
W świat idę—to mi raj;
Ostatni raz daj—wina—
Ostatni calus daj.

Weź krede, moje długi
Tu zapisz na tych drzewach;
Zabawię rok i drugi;
Ty nie ton jednak w łzach.

I jeśli gdzieś daleko
Sądzono zginać mi:
Fartuszkim swoim tylko
Rachunki zetrzeć chciej.

*

I to jeszcze nie wyczerpuje spuścizny po Tatarkiewiczu.

Pozostała biblioteka starannie i umiejętnie skompletowana, która ma być sprzedana z wolnej ręki.

W papierach odnaleziono kilkanaście drobnych utworów rękopiśmiennych, nie wykończonych...

Tu i owdzie też spozstrzeżono mnóstwo melodyj, znanych w rodzinie i kółku znajomych.

Spuściznę tę ma przejrzeć i uporządkować, a prace na ukończeniu będące uzupełnić—Michał Hertz.

Słyszeliśmy, iż rodzina ma zamiar prace muzyczne zmarłego wydać w osobnem Albumie.

Mysł bardzo dobra!

Oskar Wilde.

Przedmiot podziwu w znaczeniu słowa nienajszlachetniejszym, zaciekawienia raczej, stanowił świeżo w salonach paryżkich gentleman lat około 35-ju, o bujnych włosach, wygolonej zupełnie twarzy, atletycznej postaci i o ekscentrycznym w pewnej mierze stroju.

Pani domu przedstawiała go nowoprzybyłym:

— Pan Oskar Wilde.

A dodawała następnie na ucho półgłosem:

— Wiesz pan, no, ten pisarz angielski, autor „Dorian Grey”...

Owo „wiesz pan” nie dowodziło bynajmniej, aby „pan” cokolwiek wiedział o autorze z za kanału, jakkolwiek w Anglii i Ameryce każdy o nim wróbel śpiewa. Zdobył on sobie wśród rodaków uznanie i wywarł na nich wpływ, o jakie nie byle autor pokusić się mógłby.

Urodził się w Dublinie. Ojciec jego, Wilhelm, chirurg nadworny królowej, znamienny archeolog, założył w kraju rodzinnym muzeum sztuki celtyckiej. Matka zaś jedną jest z ulubionych poetek Irlandji.

On sam doskonały przedstawia typ Celta. Odziedziczył po przodkach lekceważenie praktycznej strony życia, skłonność do marzycielstwa i wiarę w urojenia własne.

Ukończywszy w Oksfordzie studia z odznaczeniem i zdobywszy nagrodę w dziale poezji angielskiej i greckiej, w 22-im roku życia przybył do Londynu ze sformułowanemi już zupełnie zasadami tej filozofji estetycznej, do których nagiąć postanowił arystokrację miejscową.

I kto żyw rzucił się do owego młodzieńca, eo dziwnym jakimś, nieznanym do tej pory jąd przemawiać w salonach językiem i czarem wymowy i wdziękiem niemal niewieściom osoby swojej przykuwał do siebie.

A dowodził on:

— Sztuka nie jest wcale naśladowaniem natury, jak utrzymują realisci. Przeciwnie, natura naśladować ma sztukę. Artysta nie tropem upodobań ogółu kroczyć winien, lecz narzucać tłumom myśli własne. Kapłanem jest idei, wyższej ponad idee prawdy i dobra, idei piękna. Poczucie piękna początkiem jest wszelkiej mądrości. Żyjemy w świecie form i złudzeń i, jeżeli nie odczuwamy piękności form owych, natenczas nie zgola nie wiemy, nie posiadając najmniejszych zasad postępowania. Świat spróbował stoicyzmu i oto znalazł się u kresu możliwych wysiłków i błąd swój poznawać zaczyna. Zwróci się ku umiłowaniu piękna, które samo tylko zdolne jest natchnąć ludzi miłością.

Liczna rzesza wielbicieli nowego proroaka z upragnieniem wyglądała książki, w którejby Oskar Wilde streścił doktrynę wyznawaną, i oto wypowiedział ją w poemacie symbolicznym, wydanym w r. 1881-ym p. t. „Charmydis”.

Charmydis, to młody ateńczyk, rozkochany w Mądrości. Co dnia u stóp posagu Pallady składa w hołdzie wiązanki kwiatów i co dnia miłość jego dla bogini rośnie. Wreszcie sam do miłości tej i płynącej ztąd żądzy przyznaje się przed sobą.

— Pragnę — woła — piękność fizyczną oglądać Pallady, pragnę dotknąć się owego ciała z kości słoniowej, zasłoną pokrytego wiecznie.

Charmydis ukrywa się więc w Partenonie, nocy wyczekując i samotności. Zbliża się potajemnie do posagu i zdziera z niego świętą szatę, rękami kobiet ateńskich tkaną.

Rzucił okiem na piękność mądrości i padł w zachwycie martwy.

Książka powyższa w przeciwnym obozie wywołała skandal, żądano stawienia autora jej przed sądem i publicznego spalenia na stosie śmiełego dzieła, podczas gdy Wilde najspokojniej głosił dalej religiję piękności, a objechawszy z odczytami Anglię całą, powędrował z niemi do Ameryki, gdzie wygłaszał je w Bostonie, Nowym Jorku, Chicago, nie wyłączając Kanady i Kalifornji.

Nietyle jednak zasady, stawiane przez apostoła piękna, zbyt rozumowane i subtelne dla przeciętnego śm ertelnika, ile konsekwencja ich praktyczna i zastosowanie bezpośrednie w życiu, jednały mu umysły: Wilde występował nietylko z przewrotem w dziedzinie wyższych moralnych zagadnień, ale burzył istniejące do tej pory dekoracje w otoczeniu człowieka.

— Znajdziecie—wołał—poetów, którzy wam dadzą rysunek sprzętów, jakimi wypełnicie mieszkania wasze, wzory na obicia i kobierce, pokrywające ściany i podłogi domów waszych.

I oto na wezwanie proroka, jak pod uderzeniem różżki czarodziejskiej, zmieniło się i zmienia umeblowanie arystokratycznych apartamentów Anglii, przyjmując styl na polu gotycki, na polu bizantyński, wedle wzorów, dostarczanych przez poetę Wiljama Morrisa.

On to oznaczył barwy i dobór obić, dla niego pozakładano przepyszne sklepy, pełne owych, w półtonach trzymany materiałów, które dziś wielce oryginalną a poetyczną stanowią stronę apartamentów londyńskich.

Fantastyczne arabskie, ni to zwierzęta, ni kwiaty, pokrywają meble i ściany, zgodnie z zasadą proroka, jako nie sztuka naturę, lecz natura sztukę naśladować winna. Stosując zasady swoje na sobie samym, pojawił się

Oskar Wilde jednego pięknego dnia na ulicach Londynu w stroju jakimś średniowiecznym o zakroju gotyckim, którym wszakże, co niechybnie byłoby go nad Sekwaną spotkało, śmiechu ani politowania nie wywołał.

Dnia tego, zwyciężywszy nawet śmieszność samą, śmiało twierdzić mógł, iż udało mu się wszystko, czego pragnął. (—)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Mosk. wiad. otrzymują następującą wiadomość z Petersburga: „W niektórych gazetach petersburskich niedawno zamieszczona została wiadomość, iż p. Izwolski powróci niebawem do Rzymu, zaopatrzone w nowe instrukcje co do prowadzenia układów z kurją. O ile wiemy, o nowych instrukcjach, w celu „ułatwienia” p. Izwolskiemu układów, niema mowy. Obecnie chodzi tylko o nominację jednego lub dwóch biskupów rzymsko-katolickich, ku czemu pożądanym jest porozumienie się pomiędzy rządem ruskim a kurją. O jakichkolwiek ustępstwach ze strony rządu niema i mowy.”

— Rusk. inw. zamieszcza rozporządzenie o organizacji kadrów popolitego ruszenia.

— Z racji zjazdu młynarzy, jaki odbyć się ma w Moskwie, ma być urządzona jednocześnie wystawa próbek mąki, cieszącej się największem zapotrzebowaniem na rynkach zagranicznych.

— Now. wr. podaje bliższe szczegóły o projektowanych przez departament kolejowy nowych przepisach, tyczących się odbioru towarów na kolei wprost ze składów prywatnych. Istota nowych przepisów polega na tem, iż właściciel towaru będzie mógł na mocy specjalnych układów z kolejami, zgłaszać do wysłania swój towar bez przywożenia go na stację, wprost ze składu prywatnego. Środek ten w znakomitym stopniu zmniejszy zawalenie stacyj kolejowych towarami. Kolej wysłania towaru naznaczona będzie z chwilą zawiadomienia stacyi, że na składzie znajduje się taki, a taki transport. W czasie właściwym właściciel obowiązany będzie przywieźć swój towar wprost do przeznaczonych ładowni wagonów. Projekt powyższy złożony został do decyzji rady państwa.

— Władza policyjna, uznając, iż wagi używane przez handlarzy na rynkach miejskich, t. zw. wieszące t. j. z talerzami na łańcuchach, jako zbyt wiele zabierające miejsca zwłaszcza w przejściach łatwe do zaciepienia, jako wystające po za stoły, są niedogodne, zaprojektowała wprowadzenie wag innego i także dosyć rozpowszechnionego systemu, tak zwanych stojących. Kwestja przeszła pod rozpoznanie zarządu miejskiego, który na zasadzie odpowiednich przepisów oświadczył, iż pierwotny typ wag wiszących jest zatwierdzonym przez b. radę administracyjną królestwa, i nieprzeszkadzające używaniu wag stojących, nie ma zasady do robienia tego typu wyłącznie obowiązującym. Przyczem wyjaśniono, że pierwotne wagi wiszące mniej się psują i łatwiej, są do skontrolowania pod względem rzetelności przez publikę, jako mniej skomplikowane od stojących, a także, iż są zdolne i do ważenia większych ciężarów.

— Doszło do wiadomości władzy miejskiej, iż utrzymujący bydłobójnię na Szmulowizni, p. Brühl, nie oświeta w porze wieczornej swego zakładu. Wedle przepisów weterynaryjnych bydło na rzeź musi być oglądanem i przed i po uboju owego, co miewa miejsce często nocną porą. Na skutek tego zawiadomiono właściciela szlachtuza, iż oględziny bydła, przeznaczonego na rzeź, będzie się odbywało tylko w porze dziennej, dokąd jeszcze będzie zupełnie widno.

— Magistrat tutejszy z powodu prośby jednego z fabrykantów wyjaśnił, iż herb miasta Warszawy Syrena może być używany jedynie przez instytucje miejskie.

— Dla regulacji ulicy Koszykowej magistrat tutejszy nabywa obecnie część posesji nr. 5023 mianowicie 33 7/8 łokci kwadr.; właściciel posesji w złotej deklaracji magistrowi żąda 6 rs. za łokieć kwadratowy.

— Ruch ludności w zeszłym tygodniu był następujący: zmarło 243 osób, czyli o 46 mniej, aniżeli w poprzedzającym, lecz o 33 więcej w porównaniu z odpowiednim tygodniem r. z.; najwięcej ofiar za brały suchoty, a mianowicie: 38, zapalenie płuc 32, niezbyt kiszek 19; a chorób zakaźnych: bionica 14, odra 4, szkarlatyna 4, tyfus 2, ospa 1; śmiereci wypadkowych było 4, w 36-ju razach przyezyna zgonu nie została wskazana; urodzeń było 370, a w tej liczbie 54 dzieci nieślubnych; małżeństw zawarté 163.

— Wypłaty za listy zastawne Towarzystwa kre

dytowego miasta Warszawy, wylosowane w d. 1-ym i 2-im b. m., uskuteczniane będą w kasie Towarzystwa, poczynawszy od d. 1-go kwietnia r. p. Życzący sobie odebrać należność wcześniej, opłacają tytułem dyskonta 4% w stosunku rocznym. Przy realizacji listów dołączać trzeba kupony: przy listach serji pierwszej 17 kuponów, do serji drugiej 2 kupony, przy serji trzeciej i piątej po 10 kuponów. Listy serji czwartej przyjmowane będą bez kuponów. Wartość brakujących do listów zastawnych kuponów potrącona będzie z należności, przypadających do wypłaty za listy.

— *Gazeta losowań* w imieniu prowincjonalnych właścicieli listów zastawnych ziemskich uprasza dyrekcję główną Towarzystwa kredytowego, aby upoważniła dyrekcję szczegółową do wydawania nowych arkuszy kuponowych. Dotychczas właściciele listów musieli przysyłać je do Warszawy, z kąd dyrekcja, po dołączeniu arkuszy kuponowych zwracała je właścicielom na ich koszt, co pociągało wydatek około dwóch rubli na liście sturublowym.

— W składzie administracji kopalń francusko-włoskiego Towarzystwa w Dąbrowie, mają podobno zajść poważne zmiany, a to wskutek tego, że odbyte w tych dniach w Paryżu ogólne zebranie usunęło większość, kierowaną przez br. Soubeyran i *Banque d'Escompte*, któremu Towarzystwo wytacza proces o trzy miliony franków.

— W d. 14-ym b. m., o godzinie 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-iej przemysłu rolnego, którego porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) dr. Tadeusz Kowalski, sprawozdanie z wystawy w Pradze czeskiej i z wycieczki do wzorowych gospodarstw rolnych w Czechach; 3) dr. M. Natanson, „Doświadczenia nad wpływem nawozów sztucznych pod buraki cukrowe, wykonane w Sannikach w r. b.; wreszcie 4) sprawy bieżące i najnowsze wiadomości z dziedziny przemysłu rolnego.

— Dotychczasowy pomocnik inspektora gubernji permskiej, p. Bielkin, mianowany został p. o. inspektora urzędu lekarskiego gub. kaliskiej.

— Po odbytej zagranicą kuracji, p. Stefan Szol-Rogozński powrócił do Warszawy.

— Srebrne gody.

Szanowny profesor uniwersytetu tutejszego, dr. Antoni Białecki i małżonka jego Konstancja z Dębickich, święcili temi dniami srebrne gody.

Uroczystości rodzinnej towarzyszyło najbliższe koło przyjaciół i rodzina.

— Z literatury.

* *Tygodnik ilustr.* kończy wczoraj pierwszą nowelę „brazylijską” ks. Zygmunta Chelmskiego „Kara św. Benedikta”, my zaczynamy dziś drugą.

W tymże nrze *Tygod.* spotykamy ilustracje dwustronicowe do świetnej „Sabałowej bajki” Sienkiewicza.

Piękny ten drobiazg, będący prawdziwą perełką literacką, poważamy się przytoczyć tu w całości:

Sabałowa bajka.

Siedliśmy wokół ogniska, wsłuchani w tę ciszę tatarską, która aż w uszach dzwoni. Zbliżała się już i godzina spoczynku, gdy nagle Sabała podniósł swą pomarszczoną twarz, podobną zarazem do głowy starego sępa i do twarzy Miliona. Chwilę popatrzył szklanemi oczyma w ogień — tak zaczął opowiadać:

„Prosem piknie wasych miłości, raz seł chłop ze swidrem i rąbanicą, do Nowego Targu na siacie. Jakoś za i oroninem stowarzyszyła się z nim stara baba. Chłop, że był mądry gazda, poznał Śmierć i zara myśli, jako się jej pozbyć. Wzcion wreszcie wiercił dziurę do wirby, wiercił, póki nie wywiercił, a potem w nią zagląda.

— Cogo patrzysz? — pyta Śmierć.
— Chcesz uznać, to sama zażrzyj.
Zażrzała Śmierć do diury, nie widzi nic — a bez ten czas ociosał se chłop rąbanicą budowy kolek.
— Nie widzę nic, — powieła Śmierć.
— Wleż całkiem, to obacysz.

Ledwie Śmierć wlała całkiem, zatkał ci ją chłop — prosem piknie — bukowym kotkiem, przybił kolek obuchem i poseł.

Aż tu rok po roku idzie, chłop żyje i żyje; ludziska przestali umierać; zajązilo się od nich w Zakopanem, w Białym Dunajcu, w Chochołowie, w sędy, ze ciek kole ciekta stał, jako smereki stoją w borze. Chłopisko się zestarzało, bieda pocena go gniesć, robić już nie mogło. Narzykizyło mu się w ostatku żyć, poseł i odepkał Śmierć z wirby.

Jak Śmierć — prosem piknie — skoczy, jak weźmie kosić — w Zakopanem, w Białym Dunajcu, w Kościeliskach, w Chochołowie, to tyła się luda wykopyrilo, że i cbować gdzie nie było. Przychodził wreszcie Śmierć do jednej gazdziny wdowy — siedmioro siorot u niej — i bierze ją. A tu dzieci, kiej nie zaniem lamentować:
— Nie bier matki, nie bier matki!

Zlutowała się Śmierć nad dziećmi, idzie do Pana Boga i powieła:

— Panie Boże, jakoże mnie matkę brać, kiej dzieci tak prosem, tak lamentujom, aze mi się luto szalo.

▲ Pan Bóg powieła tak:

— Ja w tych rzeczach nie gazda, jeno Pan Jezus

gazda. Idźże do Pana Jezusa, niech ci ta powie, jako ma byd.

Przychodzi Śmierć do Pana Jezusa i powieła:
— Panie Jezu, jakoże mnie gazdzinę brać? — siedmioro siorot w chalupie — tak prosom, tak lamentujom, aze mi się luto szalo.

A Pan Jezus prask Śmierć w pysk:
— Chybaż do morza, przyntes skalkę!

Skoczyła Śmierć do morza, na samusieńkie dno, przyniosła skalkę twardom, okrągłuchnom, jako bochenek chleba, a Pan Jezus do niej:

— Gryż!
Gryzie Śmierć, gryzie — zębiska ją bolom; zgryzła wreszcie całusieńkiem skalkę — i patrzy: aż w środku chroboczek małuśki siedzi.

A Pan Jezus prask Śmierć w pysk:
— Widzisz, powieła: to ja i o tym małuśkim chroboczku, na dnie morza, wiem i pamiętam; a ty myślisz, że ja o sierotach nie będę pamiętał? — Chybaż, bier matkę!

Henryk Sienkiewicz.

* *Wędrowiec* ostatni podaje szereg fotografii Mozarta, doskonale ilustracje do artykułu Grzegorzewskiego „Mongolowie idą na Pekin” i rysunki zamku cesarzowej austriackiej Achilleon na Korfu.

W dziale literackim czytamy nowelę Jasieńczyka „Dwie róże” również ilustrowaną.

* Wczorajszy numer *Echa muzycznego i teatralnego* nazwać można Mozartowskim.

Artykuły Kleczyńskiego i Polińskiego, podobizna kartki rękopiśmiennej, liczne portrety i t. d. aż nadto tytuł ten usprawiedliwiają.

W dodatku muzycznym znajdujemy słynny duet „wiśniowy” z nowej opery Mascagniego i „Kolendę” Noskowskiego.

* *Biesiada liter.* w ostatnim nrze podaje szereg udatnych ilustracji Trewiru, którego katedra posiada relikwję: suknię Pana Jezusa.

— Z teatru.

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień bieżący zapowiada:

Teatr Wielki:

Dzisiaj: „Faworyta” (akt drugi), „Don Juan” (akt pierwszy) i „Wieszczka lalek”; jutro: „Ptasznik z Tyrolu” i „Wieszczka lalek” (po cenach dawniejszych); wtorek: „Aida” (pierwszy występ p. Gambarellego); środa: „Arja i Messalina”; czwartek: „Trubadur” (występ panny Russel i p. Gambarellego); piątek: „Jak wam się podoba”; sobota: „Królowa Saby” (występ panny Russel i p. Gambarellego); niedziela: o godzinie 1-iej z południa przedstawienie na dochód Wincentego Rapackiego, z udziałem Mierzwińskiego, Barcewicza i Fiszer — wieczorem „Asmodea”.

Teatr Rozmaitości:

Dzisiaj: „Narkotyk”, „Nawrócenie” i „Zazdrośni”; jutro: „Honor”; wtorek: „Narkotyk” i „Do rozwodu”; środa: „Nawrócenie” i „Zazdrośni”; czwartek: „Do rozwodu” i „Moja kuzynka”; piątek: „Maż z przypadku”, „Pierwszy bal” (pierwszy raz), „Nawrócenie” i „Zazdrośni”; sobota: „Pierwszy bal” i „Zemsta za mur graniczny”; niedziela: „Pierwszy bal”, „Moja kuzynka”; niedziela: „Dwór w Władkowicach”.

Teatr Mały:

Dzisiaj: „Gondoljerzy”; jutro: widowisko zawieszzone; wtorek: „Gondoljerzy”; środa: „Pani Kapitanowa i „Gondoljerzy”; piątek: „Woltyżerka” i „Gondoljerzy”; sobota: „Pani kapitanowa” i „Gondoljerzy”; niedziela: „Pani kapitanowa” i „Gondoljerzy”.

* Koncert studencki odbędzie się d. 20-go b. m., w salach redutowych. Koncerty te zwykle odznaczają się obfitością programu i doborom sił artystycznych, tegoroczny zapowiada się również świetnie. Bilety nabywać już można w eukierni Toura codziennie od 12-iej do 3-iej.

* W środę nadchodzącą Gustaw Fiszer występuje po raz pierwszy w Łodzi.

— W holdzie..

Wczoraj otrzymaliśmy od p. Kościeleckiego z Petersburga następujący telegram: „Towarzystwo dramatyczne petersburskie wyraża kondolencję z powodu śmierci s. p. Jana Tatarakiewicza.”

Podany spis wieńców, złożonych na trumnie artysty, uzupełniamy dodatkowo:

A więc oprócz dyrekcji teatru lwowskiego i artyści tej sceny nadesłali oddzielny wieniec.

Nadto przybyły wieńce: od Edwarda Lubowskiego, od artystów teatru Małego, od wiceprezesa Follanda, od Antoniny Hofmanowej, od miłośników talentu i od wdzięcznej uczennicy.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wieniec, złożony na trumnie s. p. Tatarakiewicza, ze wstęgami czerwonymi i białymi, pochodził od uczniów dykcji i deklamacji.

Trumnę z kościoła wynieśli na swych barkach starsi koledzy zmarłego i niektórzy członkowie dyrekcji teatrów.

Zaraz po ukończonym pogrzebie w gronie kolegów nieboszczyka i dość licznom kółku wielbicieli

talentu poruszono myśl wystawienia pomnika, który będzie wzniesiony na grobie, do którego zwiłoki s. p. Tatarakiewicza z katakumb zostaną później przeniesione.

Dowiadujemy się, iż dyrekcja teatrów z własnej inicjatywy projektuje poranek w teatrze Wielkim na rzecz rodziny po s. p. Tatarakiewicza.

Termin wyznaczony będzie prawdopodobnie w początkach stycznia.

Rzeźbiarz W., zachęcony przez grono zwolenników talentu s. p. Jana Tatarakiewicza, przystępuje do modelowania podobizny zgasłego artysty.

Szkic do portretu był naszkicowany z natury jeszcze za życia Tatarakiewicza.

— Bilety wejścia.

Z powodu odezwy Towarzystwa muzycznego w piśmie naszym drukowanej o biletach wejścia na koncerty Towarzystwa, jesteśmy od trzech dni zarzuceni listami.

Dowodzi to przedewszystkiem popularności i instytucji i urządzanych przez nią wieczorów; choćby więc też z tego tylko tytułu, głosy członków na uwagę zasługują.

Dla braku miejsca jednak, nie możemy na szpalty pisma wytaczać wszystkich listów i wszystkich argumentów; poprzestajemy na zaznaczeniu, iż ostatnie rozporządzenie komitetu, ażeby bilety służyły tylko tym, na których imię zostały wydane, wywołało gorącą polemikę.

Z pośród zaś argumentów przytaczamy jeden, naszym zdaniem, dość słuszny:

„Objaśnienie komitetu, tyczące się powstrzymania napływu pewnych osobistości na wieczory Towarzystwa, które często wytwarzają sąsiedztwo niezbyt dla członków pożądane, nie wytrzymuje krytyki tam, gdzie bilet wejścia sprzedawany jest *każdemu*.”

„Gdzie bilety są sprzedawane, nie może być mowy o towarzystwie jednolitem.

„Zresztą, wieczór w sali koncertowej, to nie bal lub raut.”

Oto kilka słów, jakie pod adresem komitetu prawie we wszystkich listach dotąd otrzymanych spotykamy...

— Ze sztuki.

* W salonie artystycznym Al. Krywulła wystawiono najnowsze dużych rozmiarów, płótno Józefa Chelmońskiego pod tytułem „Rysak”.

W salonie tym w niedługim czasie, oprócz wielu krajowych obrazów, ujrzymy ostatnią pracę neapolitańskiego artysty Karola Brancaccio „Odwiedziny żalobne”.

Z ruchu sprzedażnego w salonie Krywulła notujemy: hr. Roztworowska zakupiła Leona Wyczółkowskiego „Przed obrazem”; p. Borkiewicz z Wilna — Daniszewskiego „Prometeusz”; hr. Raczyński — Witolda Praszowskiego „O zachodzie słońca”; wreszcie p. Fr. Szwałkowski — Seweryna Bieszczada „Do szkoły”.

* W dalszym ciągu na listę członków rzeczywistych Towarzystwa sztuk pięknych zapisały się następujące osoby: ks. Wład. Grotowski, ks. Krassowski, ks. Tad. Stawowski, dr. Piotr Skwarcz, dr. Magnus Brockman, Lud. Szanser, Jan Wiedziewski, Lud. Mamroth, Jan Bierzyński, Zygm. Zachs, Bron. Hindemith, Witold Skórzewski, Zygm. Wielobyski, Jan Zieliński, Wład. Konorowicz, Lud. Górski, Ign. Kwiatkowski, Stan. Wasdowicz, Adam Szawłowski, J. Kasinowski, Wład. Zajtz, Ant. Zaborski i Kazimierz Janowicz.

— Raut dzisiejszy.

Dziś, o godzinie 9-iej wieczorem, odbędzie się raut na rzecz obiadów bezpłatnych dla ubogich prażan, których wydawanie po 100 prócyj dziennie rozpoczęło się już w dniu 1-ym b. m.

Rozrywki i program wybornie obmyślone, uczestnicy więc chwil na zabawie spędzonych żalować nie będą.

Raut — w resursie obywatelskiej.

— „Gwiazdka”.

Wydawnictwo, przeznaczone do sprzedaży na tegorocznym „bazarze” przedsięwziętym, już jest blizkie wyjścia z pod prasy.

Na całość „Gwiazdki” złożyli się prawie wszyscy celniejści pisarze, oraz artyści dramatyczni.

— Zebranie koleżeńskie.

W ubiegłym miesiącu za pozwoleniem władzy odbyło się w naszym mieście zebranie koleżeńskie uczniów szkoły centralnej w Paryżu.

Tym razem przybyło osób 12, które zaprosiły na przewodniczącego grupy warszawskiej p. Karola Sulikowskiego, na wiceprzewodniczącego p. Piotra Perraudin z Dąbrowy, na sekretarza p. Feliksa Ryckerskiego.

Zebrani wysłali depeszę gratulacyjną do swoich kolegów w Paryżu, obchodzących uroczystość wieczerzą i balem w hotelu „Continental”.

Szkola centralna sztuk i przemysłu w Paryżu za

łożona została w r. 1832-im, jako szkoła prywatna przez panów: Lavalée, Olivier, Pelet, Perdonnet i Dumas i przeszła następnie w r. 1857-ym na rzecz rządu, przybrawszy jednocześnie tytuł „Cesarska”, którego używała do r. 1870-go.

Do r. 1890-go włącznie wykształciła szkoła centralna fachowych inżynierów 6,140.

U farmaceutów.

Miesięczne posiedzenie warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego odbyło się pod przewodnictwem p. Henryka Klawego.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, p. Alfons Bukowski zabrał głos w sprawie fabrykacji mydeł.

Najnowsze zdobycze z dziedziny chemji, zastosowane do wyrobu tego tak powszechnego produktu, zostały w referacie p. B. uwzględnione.

Drugi numer porządku dziennego wypełnił tenże p. Bukowski rzeczą o dochodzeniu sądowem fenolu.

W końcu posiedzenia przystąpiono do wyboru trzech członków komisji rewizyjnej; rezultat był następujący: pp. Karol Peł, Edward Treitler i Henryk Heintzel.

Posiedzenie odbyło się z udziałem 27-iu członków; protokół obrad prowadził p. Jan Rutkowski.

U cyklistów.

Wczorajsze zebranie roczne w klubie cyklistów dla braku kompletu (61 osób) nie przyszło do skutku.

Na posiedzenie stawili się tylko 45 członków. Termin powtórnego zebrania naznaczono na d. 12-ty m. b.

Ubezpieczenie.

W tych dniach magistrat tutejszy przedstawił do ministerjum sprawozdanie, dotyczące ubezpieczenia nieruchomości warszawskich od ognia.

Wyciagamy z niego ciekawe dane i tak: Wartość ubezpieczonych nieruchomości w r. z. wynosiła 111,534,480 rs.; składka ogniowa rozpisana była w tymże roku na sumę rs. 222,585; pożarów było 102; straty w pogorzeli obliczone na rs. 73,714.

W ciągu r. 1890-go wypłacono za pogorzele 74,569 rubli.

Kapitał ubezpieczeń wynosi w gotówce i papierach 996,564 rs. 84 kop.

W r. 1890-ym przybyło ubezpieczeń w porównaniu z r. 1889-ym na sumę rs. 6,632,480—i

Z funduszu ubezpieczeń między innymi asygnuje się corocznie na zwiększenie etatu straży ogniowej 50,100 rs. i na nagrody dla strażaków, odznaczających się przy gaszeniu pożarów, 1,000 rs.

Sprzedaż majątków.

Z liczby 22-eh majątków, wystawionych na sprzedaż w listopadzie, 7 opłaciło zaległości; pozostałe zaś sprzedano; a mianowicie:

Nowa-wieś i Michałowo w pow. nieszawskim nabył p. Leonard Chojnacki za rs. 46,155.

Biarnik Skierniewicki nabył p. Piotr Zaremba Cielecki za rs. 17,365; szacunek jednak powyższy okazał się niedorównującym wartości, skorzystano bowiem z przywileju ośmioldniowego i postąpiono 1/4 część szacunku, skutkiem czego odbędzie się relicytacja.

Borki w pow. nowomińskim nabył p. Władysław Kryński za rs. 14,400.

Kalinowo Włoskowo w kutnowskim nabył p. Kazimierz Święciecki za rs. 22,950.

Kamieniec Dezerta w nieszawskim przeszła na własność p. Teodora Karnkowskiego za rs. 15,120, Jeżewice w grójeckim p. Moszke za rs. 36,900.

Dębinów w radzimińskim nabyła p. Zofja Święcka za rs. 38,900, Głina w nowomińskim p. Rudolf Wilczyński za rs. 11,100, Turba w błońskim p. Hejmn Lewszyc za rs. 18,339.

Machein w grójeckim kupił p. Władysław Kochański za rs. 13,017, Ossowiec w błońskim p. Karol Kindler za rs. 20,750, Osno w nieszawskim p. Józef Gold za rs. 50,000, Wójcin nr. 2 w nieszawskim p. Abraham Mejer Hildeshejn za rs. 4,740.

Wola Sosnowa w nieszawskim sprzedana za rs. 29,000 przeszła na własność p. Włodzimierza Cwieka, zaś Wręcza w błońskim p. Włodzimierza Chrapowieckiego za rs. 35,600.

W miesiącu maju r. b. Towarzystwu kredytowemu pozostało dla braku licytantów, przysądzonych 7 majątków, które następnie odprzedano bez straty.

Dziś wszystkie zostały wprost z licytacji rozkupione.

Na marzec lista do licytacji zaleconych dóbr obejmuje 131 nomenklatur.

Kanalizacja.

Zarząd miejski otrzymał już warunki, zestawione przez inżynierję wojenną, w kwestji skanalizowania wszelkich zabudowań cytađeli i rozprowadzenia kolektorów na boczne ulice.

Główne kanały zostały już pobudowane w zeszłym bieżącym roku.

Warunki te będą przejrane na najbliższem posiedzeniu komitetu budowy kanałów i wodociągów, które odbędzie się prawdopodobnie w środę.

Kwestja skanalizowania pojedynczych pawilonów cytadeli łączy się także z odstąpieniem części pola Mokotowskiego na osadniki filtracyjne.

Zarząd (kanalizacji) zawiadzał kilku przedsiębiorców utrzymujących furmanki, celem przewiezienia 120-tu sążni kub. zwiru ze starej stacji pomp na stację filtrów.

Puszczona już w ruch na stacji filtrów trzecia maszyna parowa, obsługiwana jest na przemian za pomocą węgla sprowadzonego z Anglii i węgla krajowego.

Pod względem konsumcji opału, próby te wypadają korzystniej od tego, co wykazało kilkakrotne doświadczenie z takimi maszynami na stacjach: pomp przy ulicy Czerniakowskiej i filtrów na Koszykach.

Z powodu przyłączenia przedmieść Targówka, Kamionka itd., do miasta, wypracowany ma być plan ulic, który wejdzie do ogólnego planu Warszawy.

Czy jednakże kwestją tą zajmie się biuro pomiarów, egzystujące przy zarządzie kanalizacji, czy też magistrat odrębnie przystąpi do zdjęcia planów, o tem zadczyduje komitet po przyjeździe głównego inżyniera, p. W. H. Lindleya.

Kanalizowanie domu mieszkalnego na stacji filtrów zostało już przez firmę pp. Kuksz i Liedtke rozpoczęte.

Parter tego domu przeznaczony został na biuro i mieszkanie inżyniera kierującego budową, piętro zaś zajmie inżynier eksploatacji.

Z powodu ukończenia robót kanalizacyjnych i wodociągowych i ograniczenia takowych wyłącznie do zasypiania pobudowanych linii, ilość robotników uległa znacznej redukcji.

Przez zimę inżynierowie zajęci będą wypracowaniem kosztorysów już dokonanych robót, oraz przygotowaniem nowych planów dla wiosennej kampanji.

Wpuszty uliczne już w tym roku budowane nie będą.

Fryzjerzy a felcerzy.

Wspominaliśmy, iż pewna grupa fryzjerów domaga się połączenia dwóch w naszym mieście istniejących zgromadzeń — fryzjerów z felcerami.

W oświadczeniu otrzymujemy od urzędu starszych zgromadzenia fryzjerów i perukarzy zapewnienie, iż tenże urząd do podobnej „fuzji” nie dopuści, gdyż sztuka fryzjerska z felcerską nie ma nic wspólnego.

Zgadza się najzupełniej z wywodami urzędu, z którego odezwę przytaczamy nadto ustęp następujący:

„Być może, iż myśl ta powstała pomiędzy właścicielami b. zakładów fryzjerskich, utrzymywanych przez byłych uczniów felcerskich, którzy nie otrzymawszy stopnia felcera, z powodu nie zdania egzaminu, przybrali sobie samowolnie tytuł fryzjera, a przeciwko którym zgromadzenie fryzjerów wystąpi do władzy o zabronienie używania tytułu, do którego nie mają żadnej kwalifikacji.”

Jak widzimy, list porusza sprawę ważną, godną rychłego rozstrzygnięcia.

Hotel na Pradze.

Jeden z właścicieli placów na Pradze projektuje wzniesienie w ludnej stronie przedmieścia hotel z głównem przeznaczeniem dla mniej zamożnych osób przejezdnych.

Przedsiębiorca sądzi, iż niska cena mieszkań zachęci interesowanych.

Więści z za Oceanu.

Przed kilkoma tygodniami rozeszła się pogłoska, iż Pawlak i Wyrostkiewicz ujęci zostali w Rio de Janeiro, w Brazylii.

Celem zasięgnięcia bliższych informacji, zwróciliśmy się z prośbą do „Concordji” w Rio o szczegóły listowne.

Wczoraj od prezesa „Concordji” nadszedł list, datowany d. 10-go listopada r. b., z którego dowiadujemy się tylko, iż ani Towarzystwo wspomniane, ani prasa miejscowa nic o ujęciu dwóch zbrodniarzy nie wie.

Dodaje przy tem „Concordja”:

„O podobnym wypadku wiedzieć byśmy powinni, stale bowiem władze tutejsze zwracają się do nas, o tłumaczów lub o tłumaczenia, żądając w takich razach *delegado* z naszej strony.”

Dalszych wyjaśnień jeszcze się spodziewamy.

Kradzieże.

W przejściu z dworca kolei wiedeńskiej przez ul. Marszałkowską Wolfowi Targowierowi, zamieszkałemu przy ul. Pawiej pod № 32-im, skradziono pugilares, w którym znajdowało się 120 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Nowolipie pod № 21-ym Benjaminowi Zunda, skradziono różną garderobę wartości 150 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Ryfki Drejznerowej przy ul. Dzielnej pod № 12-ym skradziono różną garderobę wartości 150 rs. — Z mieszkania Markusa Perenszara przy ul. Dzikiej pod № 65-ym skradziono różne przedmioty wartości 108 rs.

Zamach na lombard.

Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje usiłovali okraść lombard Abrama Berlinerblaua przy ul. Żelaznej pod № 45-ym.

Złodzieje wypylowali otwór w drzwiach frontowych, lecz widocznie zostali spłoszeni, bo pozostawili część narzędzi i zbiegli.

W ucieczce.

Nocy wczorajszej w posesji Michałowskiej ofa rogatką wolską, zauważono dwóch drabów usiłujących zakraść się do jednego z mieszkań.

Stróż nocny rzucił się na lotrów, lecz ci ratowali się ucieczką.

Jeden z lotrów, przesadzając parkan, spadł i złamał nogę. Jest to Andrzej Matusiak; umieszczono go w szpitalu.

Podrzucenie.

Wczoraj rano pod drzwiami mieszkania dymisjonowanego kapitana, Sarneckiego, w domu pod № 51-ym przy ul. Freta, znaleziono podrzuconą dziewczynkę, liczącą około pół roku.

Dziewczynkę przyjął za swoją pan S.

W domu pod № 122-im przy ul. Marszałkowskiej znaleziono podrzuczonego chłopczyka, liczącego 3 miesiące życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Rabunek.

Na zamieszkałego przy ul. Moskiewskiej pod № 19-ym Michała Bajdykowskiego napadł jakiś człowiek i ograbił go z zegarka.

Zotr zbiegł.

Zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym do Józefa Styczkowskiego, właściciela posesji za rogatką marymoncką, przyszedł jakiś nieznaną człowiek, prosząc o jałmużnę.

Kiedy mu odmówiono, udał się do ustępu i tam się powiesił. Na szczęście, desperata wcześniej spostrzeżono i uratowano.

Okazało się, iż to jest Ignacy Piekuszek, b. nauczyciel elementarny, dotknięty obłądkiem.

Również pod wpływem obłądki, wywołanego nadużyciem trunków, usiłował odebrać sobie życie Kajetan Wolski, niedys tapicer, zamieszkały przy bracie na Nowej Pradze.

Poderżnął on sobie gardło szczyrzykiem, lecz oprócz powierzchownej rany, ważniejszego szwanku nie doznał.

+ Dzienniki donoszą, iż fabryka sukna Skirmunta w Porzeczu, w pow. pińskim, została zamknięta.

Teatr amatorski.

Z Siedlec korespondent nasz pisze:

„Ubiegły tydzień zaznaczył się u nas niezwykle ożywieniem, mieliśmy bowiem na rzecz miejscowej ochrony teatr amatorski, w połączeniu z wieczorem tańczącym.”

Grano komedję tłumaczoną z francuzkiego „Żony płaczące” i zawsze wyborne „Grube ryby” Bałuckiego.

Zwyczajem jest tu przyjętym, aby próba jeneralna w wigilję przedstawienia była widowiskiem płatnym, po cenach znizowanych.

Myśl to bardzo dobra, raz, że podwaja dochód na cel tak szlachetny, a powtórnie oswaja amatorów z publicznością i jej wymaganiami.

Przyznać jednak należy, że amatorowie pod wodzą doskonałego reżysera p. Rz. grali bez zarzutu, mając nawet częste chwile artyzmu, zwłaszcza w „Grubych rybach”.

Należy się też gorące słowo uznania tak amatorom, poświęcającym czas i siły dla dobra maluczkich, jak również i publiczności tłumnie śpieszącej na przedstawienie.

Dochód netto z obu widowisk dał około rs. 300.

Pewien filantrop widząc, że do zaokrąglenia sumy brakuje jeszcze miejsc dziesięciu, zakupił je, za co imieniem ubogiej dziatwy dziękujemy serdecznie „Bóg zapłać”.

Mamy wszelką nadzieję, że grono amatorów zachęcone powodzeniem, zorganizuje się w ten sposób, aby stale, w pewnych odstępach czasu, dostarczać siedlczanom miłych wrażeń artystycznych.”

Echa siedleckie.

Jarmark świętomarciński w Siedleach powiódł się nadspodziewanie: producentów i kupujących stanęło wiele, tranzakcje szły żywo, ku zadowoleniu zobopólnemu.

Największym zbytem cieszyło się zboże, jarzyny, drób, narzędzia rolnicze i kozuchy.

Zbyt sute jednak libacje pojarmarczne, spowodowały pożar, który na szczęście ograniczył się na jednym tylko sklepie kupca lamp, Kawajki, przy ul. Stary Rynek.

Ktoś zapruszył ogień w piwnicy, z kąd powstał pożar, przynoszący znaczne straty; sklep był asekurowany.

Siedlce tylokrotnie nawiedzały groźne pożary, niszczące je prawie doszczętnie, że najdrobniejszy nawet ogień wywołuje panikę.

Echa mińskie.

Z Mińska piszą do nas:

„Panie: Witkiewiczowa, Frisendorfova, Chrapnowska i Porzecka zakrzętały się już około przygotowań do dorocznego bazaru na rzecz ubogich.

Znając energję tych filantropiek, nie wątpimy, iż bazar uda się pod każdym względem.

Staraniem hr. Czapskiego otworzony tu został pierwszy handel mięsa chrześcijański, hurtowy i detaliczny.

Sprzedażą zajął się młody kupiec, p. Wojno, któ-

ry niedawno otworzył tu pierwszy chrześcijański skład szkła, porcelany i lamp.

Cenę mięsa ustanowiono na 5 i 8 kop. za funt, podczas gdy dotąd płaciliśmy znacznie drożej za liche mięso.

+ Echa humanne.

Pisze do nas korespondent:

„Mamy już od tygodnia dobre przymrozki, które doszły dziś do 13-tu stopni.

Śniegu dotąd nie było, deszczu od żniw także, wskutek czego ziemię mamy wyschniętą.

Roboty w polach i ogrodach niemożliwe.

Kartofle skupowano na wywóz po niebываłych cenach; chleb zdrożał nieznacznie.

+ Ludność Piotrkowa.

Korespondent nasz pod d. 22-im z. m. pisze:

„W tych dniach magistrat ukończył statystykę ludności naszego miasta, z której się okazuje, iż Piotrków ma ludności stałej 22,445, niestałej (oprócz wojska: 6077, razem 28,522.

Ludność stała dzieli się podług wyznań i płci w taki sposób: wyznania prawosławnego: mężczyzn 154, kobiet 149; wyznania katolickiego: mężczyzn 5297, kobiet 6380; wyznania ewangelickiego: mężczyzn 210, kobiet 264; wyzn. mojżeszowego: mężczyzn 4690, kobiet 5301.

Wogóle wszystkich stałych mieszkańców miasta mężczyzn 10,351, kobiet 12,094.

Niestałej ludności mężczyzn 2276, kobiet 3801.

+ Skutki nieurodzaju.

W okolicy Łodzi, jak donosi *Dziennik* tamtejszy, daje się czuć dotkliwie gorzelniom brak kartofli.

Ziemia, u których zakontraktowały one kartofle na lat kilka, tłumacząc się nieurodzajem, niedotrzymali teraz zobowiązań.

Gorzelnie przeto, aby podolać zamówieniom, sprowadzają kartofle z dość odległych okolic, naturalnie po cenach droższych.

Ponieważ dostawy kartofli w kontraktach mają zastrzeżenie, że w razie nieurodzaju nie są odpowiedzialni za dostawę, straty więc, spowodowane droższymi, poniosą gorzelnie i być może, iż chcąc sobie je wynagrodzić, podniosą cenę okowity.

Również skutkiem nieurodzaju kartofli niektóre fabryki krochmalu w gubernji piotrkowskiej zawiadomiły swoich odbiorców, iż nie mogą uczynić zadość zapotrzebowaniom, ponieważ przy obecnych cenach krochmalu produkcja takowego nie opłaca się wcale.

Wobec tego handlujący podwyższyli cenę krochmalu o kilkanaście kopiejek na pudzie, prawdopodobnie jednak nie wpłynie to na powiększenie produkcji krochmalu w tym roku, ceny bowiem kartofli ciągle idą w górę.

Obecnie płacą takowe w Łodzi w sprzedaży hurtowej po rs. 3 za korzec.

Wobec takiego stanu rzeczy bardzo na czasie jeden z gorzelników okolicznych Łodzi, pan E., przedstawił kolegom korzyści, jakie przynieść może produkcja okowity pędzenia jej z kukurydzy, z którą postanowiono ponówić próby, ponieważ ten rodzaj fabrykacji nie jest bynajmniej w kraju nowy.

+ Zapadający się brzeg rzeki.

Z Riazania donoszą dziennikom ruskim o następującem dość dziwnem zjawisku osiadania brzegu rzeki.

Nad rzeką Oką znajduje się dość obszerna wieś, sięgająca chatami swemi aż nad brzeg rzeki.

Otóż w ostatnich dniach listopada ziemia nad rzeką zaczęła się zlekka zapadać, na co właścianie w pierwszej chwili nie zwracali wielkiej uwagi.

Tymczasem nagle oderwała się część brzegu i wraz z trzema chatami utworzyła rodzaj wyspy, otoczonej szeroką wstęgą wody.

Wtedy dopiero nastąpił nagły popłoch wśród właścian, którzy pośpiesznie ratowali swój dobytek.

Jak się ogólnie domyślają, zapadnięcie się ziemi nastąpiło skutkiem dłuższej trwającego pożaru torfowisk, ukrytych pod zwierzchnim gruntem.

+ Pożar.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 4-ym b. m. pisze:

„Wczoraj w południe wybuchł pożar w stodole, w majątku Witowie, znajdującym się o 5 wiorst od Piotrkowa i należącym do p. Seweryna Miniszewskiego.

Przyczyną ognia była iskra od lokomobili.

Pastwą płomieni padły dwie duże stodoły, pełne zboża, śpielerz, w którym było 1,000 korey zboża, skład maszyn i różnych narzędzi i olbrzymi stóg siana.

Stóg siana i skład maszyn nie były ubezpieczone; straty właściciela bardzo znaczne.

Na wieść o pożarze z Piotrkowa wyruszyły dwa oddziały straży ogniowej ochotniczej (1-szy i 3-ci), lecz nie mogły przybyć dość wcześnie, z powodu oddalenia, a ztąd też i późnego alarmu.

+ Pożar.

We wsi Przemków, pow. pinczowskiego, w d. 5-ym listopada pożar zniszczył stodoły i 13 stert zboża, należące do właściciela dóbr, p. Stanisława Lebowskiego.

Zboże i budynki były asekurowane na 13,610 rs.

Przyczyna pożaru nie wykryta.

Wolfgang Amadeusz Mozart.

Gdy w dniu 5-ym grudnia 1791-go r., t. j. sto lat temu, rozeszła się po Wiedniu wieść o zgonie Mozarta, znaczenia tej żalobnej wieści świadomem było zaledwie niewielkie kółko jednostek zajmujących się sztuką poważniej lub więcej zbliżonych do zgasłego mistrza.

Bo i czemże był Mozart dla współczesnych w owym czasie?

Był przede wszystkim muzykiem nadzwyczaj uzdolnionym, którego niemal od kolebki podziwiali cały świat artystyczny.

Był on kompozytorem kilku oper, któremi zachwycała się garstka entuzjastów, nie będąca w stanie pociągnąć za sobą zwyczajnego tłumu.

Mozart wreszcie był człowiekiem, którego widywano codziennie, którego kłopoty finansowe znane były powszechnie, którego lekkomyślność i nieopatrzność życiową miał na ustach każdy mieszczuch, z uśmiechem wewnętrznego zadowolenia regulujący bilans swego codziennego, szarego, wegetującego żywota.

Umarł Mozart! Wielka mi rzecz — umarł przecież tylko „Hofkompositör”, nie umiejący dochrapać się wyższego, intratniejszego stanowiska! Umarł więc tylko jeden z nielicznej rzeszy tych biednych bogaczy, którzy budując dla potomności pałace i świątynie w dziedzinie sztuki, nie umieją swym najbliższym zapewnić najskromniejszego bytu.

Tak jest, autor „Wesela Figara”, „Don Juana”, „Fletu zaczarowanego”, autor trzech wspaniałych utworów scenicznych, w chwili zgonu pozostawił rodzinie zaledwie sześćdziesiąt florenów w gotówce, należąca się zaś mu od innych ogromna suma, dosięgająca stu trzydziestu trzech florenów — ruchomości zaś wszystkie wraz z nieliczną biblioteką ocenione zostały nie więcej nad cztery setki florenów!

Co wobec tego powiedzą kompozytorowie czasów terażniejszych, którym jedna niewielka, udatna praca jest w stanie zapewnić i utrwalić niemal całą przyszłość? Verdi obecnie składa ofiary milionowe na rozmaite fundacje dobroczynne, w czem naśladuje również wielkiego rodaka swego, Rossiniego. Mascagni za jedną, w porównaniu drobnośkie, rzucaną młodzieńcem, uzdolnionem cprawda, lecz dalekiem od dojrzałości piórem, zdobywa sobie oklask całego świata, oklask, poparty dźwiękiem napływającej ze wszech stron monety.

Oto różnica w znaczeniu społecznem artysty, różnica, którą wytworzyła setka lat ubiegłych — dla czegoż, wielki autorze „Don Juana”, nie urodziłeś się w dziewiętnastym stuleciu?

Czy wiesz, czytelniku, jakim pogrzebem uczczono ziemską powłokę Mozarta?

D. 6-go grudnia, o godzinie 3-iej po południu, przeniesiono zwłoki do kościoła św. Stefana, gdzie w kaplicy (od strony północnej) udzielono im ostatniego błogosławieństwa duchownego. Pogoda jesienna, siekająca deszczem wraz z śniegiem, skupiła około trumny bardzo nieliczne grono przyjaciół — znaleźli się tam: Van Swieten, Salieri, Süßmayr, kapelmistrz Roser i wiolonczelista Orsler. Pod przykryciem deszczochronów gromadka dążyła za karawanem. Niestety w długiej drodze ku cmentarzowi St. Marx orszak ten dał się zwyciężyć niepogodzie: gdy opuszczano trumnę do grobu, nie było już nikogo nawet z tej nielicznej gromadki przyjaciół!

Dla oszczędności nie zakupiono oddzielnego placu na cmentarzu, lecz pomieszczono zwłoki Mozarta w grobie ogólnym, który zazwyczaj mieścił od piętnastu do dwudziestu trumien, co lat dziesięć nanow wykopanych i nanowo zapelnianych.

Gdy biedna wdowa po ochłonięciu z pierwszego, piorunującego wrażenia udała się na cmentarz, nie znalazła tam już dawniejszego grabarza, który był czynnym przy pogrzebie Mozarta. Nowiejusz nie był w stanie określić dokładnie, w którym miejscu spoczywają zwłoki; tak dalece, że nigdy nie zdołano z pewnością, pomimo usiłowań, oznaczyć ostatniej ziemskiej siedziby Mozarta.

Za kondukt klasy zapłacono 8 florenów i 36 krajcarów, oprócz tego karawan kosztował 3 floreny. Pogrzebem zajmował się Van Swieten, jeden z najmniejszych przyjaciół i protektorów Mozarta; myśl jednak, że mógłby ponieść wszystkie koszty nawet nie tak skromnej ostatniej posługi, nie przyszła mu do głowy.

Szczegóły te czerpiemy z pracy Ottona Jahn, którego wspaniała biografja Mozarta w staletnią rocznicę śmierci tego mistrza ukazała się w trzecim wydaniu (W. A. Mozart von Otto Jahn. 1891-go, Lipsk, Breitkopf i Härtel.)

Zwróciłmy zaś uwagę na tę żalobną kartę żywota z tego powodu, że aureola, jaką obecnie cały świat ucywilizowany otacza imię Mozarta, zaćmiewa swym blaskiem ponurą, zimną prawdę rzeczywistości.

Czy mamy rozwodzić się nad uniwersalnością tego jedyne, nieporównanego dotąd geniusza muzycznego?

Wszakżeż dosadniejszym, żywszem językiem przemawiają dotąd jego dzieła, jego fantazja, jego postacie, któremi cieszy się świat cały. Uniwersalność Mozarta leży nie w traktowaniu mistrzowskim wszelakich form muzycznych — rzecz to do nabycia — lecz w tej sile duchowej, która umiała objąć całą skalę psychologicznej głębi, łącząc wybuch śmiechu ze łzami, rozpaczą, bachiczną wesołością z tragedją poza ziemskiego żywota.

Czego się dotknął ten wielki muzyk, wszystko przemieniało się w dźwięk nie zewnętrznej formy szkolarskiej, lecz życia prawdziwego, z którego siły rzeczywistej nie ubyło do chwili obecnej ani jednego atomu.

Znaczenie Mozarta wzrasta z każdą niemal obwilą oddalenia od owego dnia, w którym świat dowiedział się o zgonie wielkiego mistrza.

Oby mógł on odzywać się swem natchnieniem i w naszym zakątku jaknajczęściej, w formie prawdziwie godnej jego artystycznego znaczenia! Czyż to nie jest jedyną, jedyną formą, której nie dorównają najwymowniejsze, najentuzjastyczniejsze okrzyki i uwieblenia.

Tak jest. Niechaj w staletnią rocznicę zgonu świat przekona się, że Mozart żyć nie przestał w sztuce i w sercach tych wszystkich, dla których sztuka tenów ma więcej nad zwykłą rozrywkę, duchowego znaczenia.

*

Wieczór wczorajszy w teatrze Wielkim poświęcony został wyłącznie pamięci Mozarta. Sięgnięto więc do bogatej skarbnicy i wydobyto na program symfonię „Jupiter” (C major), pierwszy akt z „Don Juana” i „Requiem”. Niestety, w całej tej „uroczystości” przeważał pierwiastek arcy-nikły, pozbawiony wszelkiego poważniejszego, pierwiastek „dobrych, może nawet jaknajlepszych chęci”, w obecnych jednak warunkach trudnych, niemożliwych prawie do urzeczywistnienia.

Z wyjątkiem symfonji wykonanej z precyzją pod kierunkiem p. Trombiniego, pozostała część programu stanowić mogła najdosadniejszy dowód niedostateczności sił wokalnych, tak ujemnie charakteryzujący scenę warszawską.

Wykonanie tego śpiewu łabędziego, wypowiedzianego przez Mozarta w „Requiem”, zaliczyć należy do rzędu bezlitośnych operacyj. Pod nazwą „Msza Requiem”, dano wczoraj szereg kawalków na chór, bez najmniejszego wykończenia i opracowania artystycznego.

W „Don Juanie” śpiewała partję tak dramatyczną, potężną p. Dowiakowska. Obok niej w roli tytułowej wystąpił p. Chodakowski, mając w panu Sillichu wcale udatnego Leporella.

Reszta ról przypadła w udziale pani Lewickiej (Elwira), pannie Babińskiej (Zerlina), panu Kwiecińskiemu (don Oktawio) i p. Dylińskiemu (Masetto).

Podziwiać należy gorliwość, z jaką zabrano się do przypomnienia pierwszego aktu tego nieporównanego arcydzieła... a jednak jesteśmy zmuszeni do powtórzenia, że w tem wszystkim grał przede wszystkim czynnik „dobrych, niemożliwych do urzeczywistnienia chęci”.

Ale najwięcej godną podziwu jest ta garstka entuzjastów, dla których nawet w podobnem traktowaniu Mozart nie traci swej wartości.

Stanisław Cichomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 12-iej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja dostawy dla potrzeb warszawskiej straży ogniowej w ciągu r. p. 160 kompletów lin kominiarskich, od 9 rs. za komplet. Ogólna suma dostawy, według tych cen, wynosi 1,440 rs.; wadium oznaczone na 144 rs.

— D. 7-go grudnia, w magistracie m. Łowicza, odbędzie się licytacja na dzierżawę dochodu z łowickiej miejskiej rzeźni na ryzyko niewypłacalnego dzierżawcy od dnia licytacji po koniec r. 1893-go od rs. 2,420 kop. 95 rocznie; wadium wynosi 243 rs.

— D. 7-go grudnia, w kancelarji komory celnej warszawskiej, odbywać się będą licytacje na dostawę w r. p. drzewa i świec dla brygady straży pogranicznej okręgu celnego kaliskiego, a mianowicie: dla brygady aleksandrowskiej: 940 sażeni drzewa i 148 pudów 39 funtów świec lojowych od rs. 18,618 kop. 23; dla brygady rypińskiej: 958 sażeni drzewa i 157 pudów 19 funtów świec od rs. 16,130 kop. 55; dla brygady kaliskiej: 1,029 sażeni drzewa i 157 pudów 20 funtów świec od rs. 22,073 kop. 74; dla brygady wielunińskiej: 1,062 sażeni drzewa i 170 pudów 39 funtów świec od rs. 15,484 kop. 67; dla brygady częstochowskiej: 1,087 sażeni drzewa i 188 pudów 15 funtów świec od rs. 18,126 kop. 13; a ogółem wartość całej dostawy obliczona na rs. 90,433 kop. 32; wadja wymagana są w wysokości 1/4 zadeklarowanej sumy dostawy.

Z sali odczytów.

Dr. A. Fabian: „Jak wygląda mózg?”

Znany neuropatolog, dr. A. Fabian, którego wykłady nieraz już szczerze zapelniały sale, wczoraj przy licznych udziałach słuchaczy, rozpoczął pierwszy z dwóch odczytów, jakie ma zamiar wypowiedzieć w kwestji anatomji i fizjologii mózgu.

Mózg i cały układ nerwowy człowieka to organ nader zawily, na którego dokładne poznanie ludzkość długo jeszcze czekać będzie zmuszona, dziś jednak już wiele funkcji znamy dokładnie, a to dzięki niezmiernemu trudom obecnego stulecia.

Jeszcze Arystoteles sądził, iż mózg jest tylko organem, przeznaczonym do oziębiania krwi nadmiernej ogrzanej, w tej krwi to właśnie miescił się, według jego pojęć, duch ludzki, jego inteligencja.

Przed nim już jednak byli uczeni, co na mózg, jak na organ inteligencji zapatrywać się kazali, a wkrótce po nim cały szereg badaczy zadał kłam słowom Arystotelesa i naukę o mózgu na właściwe pchnął tory.

Dziś, dzięki rozwojowi anatomji, fizjologii, nauki o rozwoju anatomji porównawczej, a przedewszystkiem dzięki udoskonaleniu mikroskopu i techniki mikroskopowej, nauka wniknęła po części w tajniki tego złożonego narządu, który jest siedliskiem naszych myśli i uczuć, naszych nadziei i naszych wątpień, który kieruje wszystkimi czynnościami naszego ustroju.

Liczne badania na zwierzętach wyjaśniły nie jeden fakt wątpliwy i dały w ręce lekarzom sprawdzian do oceny tych lub owych zmian u chorych. Na to złożyły się i liczne badania codziennie na zwłokach dokonywane.

Co to jest mózg? Jest to zbiór oddzielnych elementów, które nauka poznała niezbyt dawno. W mózgu mamy przedewszystkiem cały szereg komórek nerwowych, czyli zwojowych, z których każda niemal rządzi jakąś czynnością. Od tych komórek idą dwójki włókna, które w nerwy następnie przechodzą, aby rozkazy komórki nieść najodleglejszym narządóm. Jedne wychodzą w postaci wyrostka osiowego i bezpośrednio tworzą to, co osiá nerwu zwieemy, drugie wyrostki, protoplasmatyczne, wychodzą z komórki w znacznej ilości, po za komórką już tworzą siatkę włókien, z których tworzy się w następnie włókno nerwowe. Pierwsze dają początek nerwom ruchowym, drugie czuciowym.

Włókno nerwowe nie ma również tak prostej budowy, jakby na pierwszy rzut oka zdawać się mogło; składa się ono z części integralnej osi, substancji mózgowej i otoczki. Os zawsze się w nerwie znajduje, substancji mózgowej myśliny niekiedy brak zupełny.

Chemja zdołała już wniknąć w tajniki budowy mózgu. Wiadomo już, że substancja mózgu, obok ciał białkowych, zawiera liczne ciała tłuszczowe, lacytynę, neurynę itp. i że przemiana tych ciał odgrywa ważną rolę w czynnościach mózgu.

Przy badaniu mózgu należy stworzyć sobie pewien szemat, którego trzymać się ściśle należy.

Nerwy idą od powierzchni ciała lub narządów wewnętrznych bądź wprost do mózgu, bądź przeszedłszy pewną drogę w postaci szlaków nerwowych przez rdzeń kręgowy, dopiero potem dostają się do mózgu.

W samym mózgu odróżniamy dwie substancje: szarą i białą; pierwsza zawiera komórki i włókna mięśniowe, druga—biała—tylko włókna.

Dalszy opis zarówno budowy, jak i czynności mózgu sz. prelegent zmuszony był odłożyć do przyszłego wykładu z powodu nagłego zaślubienia.

Dr. Fabian już dzień cały był słaby, nie chcąc jednak robić zawodu słuchaczom, stanął na katedrze, po 40-tu jednak minutach wyczerpanie przemogło i musiał wśród żalu słuchaczy opuścić salę wykładową.

Publiczność szczerem oklaskiem wynagrodziła trudy prelegenta i wyraziła mu współczucie.

Dr. J. Z.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 327-ym Kurjera warszawskiego w dziale wiadomości bieżących p. t. „Spór” z przyjemnością wyczytałem powagą, godną naśladowictwa, nacechowaną adnotacją pod adresem będącej w biegu polemiki w rzeczach, dotyczących działalności b. zarządu warszawskiego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu, a uczynioną na skutek ostatniego wystąpienia w nrze 270-ym Gazety handlowej p. Turskiego, b. dyrektora handlowego tejże instytucji.

Wstępując w otwarte szranki, zastrzegam się przed wszystkim innym, że, prócz sympatji dla tego, co w dobrym podjęte celu, oraz długoletniej i grunto-

wnej znajomości charakteru b. prezesa zarządu Towarzystwa, p. Przyłubskiego, nie mnie materialnie z tem Towarzystwem nigdy nie wiązało i nie wiąże, a podzielać w zupełności wyrażone w Kurjerze zapatrywanie, szczerzebym pragnął, aby sprawy tego rodzaju we własnym interesie instytucji sądzono i załatwiano w jej łonie, co też pierwiastkowo i uczynionem zostało.

Skoro jednak ostatniem wystąpieniem w Gazecie handlowej brudy wyciągnięto do publicznej pralni i z namiętą bezwzględnością dla prywatnej jedynie satysfakcji nurzano w nich człowieka, który na to nie zasłużył, to przekroczone już wszelkie granice przyjętych w polemice obyczajów do tego stopnia, że poruszono nawet najgłębsze fibry spokój miłującego filistra z głębokiej prowincji, stawiając go do podniesienia głosu w obronie niesłusznie pokrzywdzonego honoru bliźniego.

P. Turski w artykule, o którym mowa, z dziwnym zapomnieniem przysłowia „*propria laus sordet*”, roztrząsając przed publicznością szczegóły działalności b. zarządu Towarzystwa, na jednym wózku z innymi wiezie b. prezesa tegoż zarządu, p. Przyłubskiego, pod pręgierz opinii publicznej. Jaka była ta działalność, dobrą czy złą, kto i o ile był jej winien, wyczerpująco oceniła delegacja rewizyjna w swem sprawozdaniu, przedstawionem zebraniu ogólnemu, i to jest wewnętrzna sprawa Towarzystwa. Przyjąwszy nawet, że była ona tendencyjnie szkodliwa, to nikt ze świadomych solidaryzować jej w dobrej wierze z b. prezesem, p. Przyłubskim, kto go zna, nie będzie i nie może.

Człowiek nie rutynowany w finezjach zawodu handlowego, pomimo gorliwego poświęcenia się sprawie, dobro szerszego ogółu mającej na celu, a z trudnością poddający się posądzeniom w kierunku ujemnym, łatwiej, niż ktoś inny pobłądzić mógł w wyborze środków i ludzi.

Leż błąd od *premedytacji*, jaką p. Przyłubskiego obarcza p. Turski, jest tak odległym, jak poczucie obywatelskiego obowiązku od jego wystąpienia w Gazecie handlowej, którem Towarzystwu wyświadczył niedźwiedzią przysługę, a honor nieskazitelny b. prezesa usiłował splugawić.

Mam nadzieję, że ludzie dobrej woli, wtajemniczeni w tę smutną sprawę, a którym krzywda bliźniego nie jest obojętną, zechcą swe głosy połączyć z moim, ku wykazaniu, kto w tym specjalnym wypadku stanąć powinien pod pręgierzem opinii publicznej?

Karol Gniazdowski

Czarnostów, 27/XI 1891 r.

Ceny bieżące.

(Korespondencje własne Kurjera warszawskiego.)

Piotrków 4-go grudnia.

Na targu tutejszym w chwili obecnej są następujące ceny zboża, chleba i produktów rolnych.

Korzec żyta kosztuje rs. 7.55, jęczmienia 5.10, gryki 4.60, prosa 11.20, pszenicy rs. 8, grochu rs. 9.60, owsa rs. 4, kaszy jęczmiennej 7.68, kaszy gryczanej 10.24, kaszy pszennej pud: 2.40.

Pud zwyczajnej mąki żytniej kosztuje rs. 2.20, pszennej 2.40.

Centnar siana 90 kop., korzec kartofli rs. 3, fuut chleba pyłowego 4½ kop. razowego 3 k., pszennego 5 k.

Robotnikowi pieszemu dziennie płaci się 40 kop., z wozem jednokonnym, na który można zabrać 15 pud. ciężaru rs. 1.75, z wozem dwukonnym, który mieści 25 pudów ciężaru rs. 3.

*

Radom 3-go grudnia.

W cenach zboża na targu dzisiejszym zauważyliśmy małą zmianą zwykłą, w porównaniu z cenami, notowanymi w ubiegłym tygodniu.

Za korzec żyta płacono rs. 7.65, pszenicy rs. 8.50, jęczmienia rs. 5.20, owsa rs. 2.80.

W roku ubiegłym płacono za korzec: żyta rs. 3.75, pszenicy 5.25, jęczmienia rs. 3, owsa rs. 2.

Korzec grochu polnego wynosi rs. 8—9, grochu (fasola) rs. 10—11.

Pud kaszy jęczmiennej perłowej sprzedają po rs. 3 za pud, jęczmiennej łamanej (orkiszowa) rs. 2.30 za pud, jęczmiennej (pencak) rs. 1.80.

Wogóle wszystkie ceny można nazwać niestałymi. Rano np. za korzec kaszy tatarskiej żądano rs. 9.90, pod wieczór rs. 10.20.

Korzec kaszki krakowskiej drobnej rs. 16, tej samej średniej rs. 14.

Ceny różnych gatunków mąki pszennej określają: nr. 0000 rs. 12.60, nr. 000 rs. 12, nr. 00 rs. 11.60, nr. 0 rs. 11.15, nr. 1 rs. 10.60, nr. 2 rs. 10, nr. 3 rs. 9.

Centnar stufantowy otrąb pszennych wynosi rs. 1.43, dwustofantowy worek mąki żytniej dosięga rs. 10.50, a 100 funtów otrąb z tejże mąki rs. 1.50.

Za korzec kartofli płacono od 15—16 zł.

Ćwierć mierzwi ładnej 30 kop., kopa jaj rs. 1.40, masła 67½ kop. kwarta.

Ceny chleba pozostają bez zmiany: funt razowego 3½ kop., pyłowego 4½ kop.

Mięso wołowe po 9 kop. funt, cielęciny 8—9 k., baraniny 7 kop., a wieprzowiny 12 kop. funt.

*

Chelm 2-go grudnia.

Mięsa funt: wołowego kop. 9, cielęciny 7, baraniego 7—8, koszerne zaś o 3—4 droższe jak wszędzie. Wieprzowina funt kop. 15 (gotowana 20), słonina 18, smalec 20 kop.

Zboże za korzec: pszenicy rs. 7 kop. 50, żyta 7.30, grochu 7.60, jęczmienia 4.50, owa rs. 8, na pudy owies od kop. 75—80.

Mąki pszennej garniec kop. 25, pud rs. 2 kop. 50 (gatunek średni), żytniej pyłowanej garniec kop. 20.

Kasza gryczana garniec 25, drobna 50, jęczmienna 20 kop.

Chleb razowy kop. 3—3½ za funt, podsłkowy 4, pyłowy 4—4½ kop., piekarze biorą bowiem rozmaicie, odróżniając gatunki, a od żydów wymagają często więcej.

Kartofle korzec rs. 2 kop. 25, kapusta za pud kop. 40 do 45.

—j.—

ZE ŚWIATA.

× Nowa uczelnia. P. Marja Serwatowska, kierowniczka 8-klasowego zakładu naukowego żeńskiego, zamierza z d. 2 im stycznia r. p. otworzyć kurs przygotowawczy dla pań, pragnących zdać egzaminy w gimnazjach męskich, celem otrzymania świadectwa dojrzałości, a tym sposobem umożliwienia sobie wstępu do uniwersytetów anstrjackich. Lektje w tym kursie przygotowawczym mają dawać profesorowie gimnazjalni. Koszty nauki nie mogą być na razie obliczone, zależą bowiem od liczby uczennic, w każdym jednak razie będą niewątpliwie mniejsze, niż w wykształceniu prywatnem jednej osoby. Nauka ma być rozpoczęta, jak tylko zgłosi się bodaj kilka uczennic.

× Z zazdrości. Wielkie zajęcie wśród mieszkańców Wiednia wywołała scena, jaka wydarzyła się zeszłego poniedziałku wieczorem w niemieckim Volksteatrze miejscowym. W czasie przedstawienia w drugim rzędzie krzesła zajął młody jakiś chłopak, poprzez którego wskazywane ubranie męskie, niezawodnie męskie rysowały się kształty. Zaintrygowani sąsiedzi, bliżsi i dalsi, jeli z ciekawością przyglądać się młodzieńcowi, który widocznie siłił się na zachowanie pewnej brawury, liczącej z pięcią jego garnituru, i w czasie antraktu nie przestawał lornetować siedzącej przed nim wiele przystojnej damy. Powoli coraz szersze koło widzów zwracało uwagę na młodzieńca, tak, iż w końcu wdała się w tę sprawę policja i wyprowadziła go z teatru. W komisariacie wrzekomy chłopak bez oporu wyjawiał całą prawdę. Przyznał się, iż jest żoną jednej ze znanych w Wiedniu osobistości, a więc damą, która, posiadając męża o miłośki z lornetowaną przez nią w teatrze pięknością, zjawiała się na przedstawieniu w przebraniu męzkim, pewna, iż tym sposobem pochwyci czułą parę na schadzce.

× Oporna lekarka. Spór homeryczny toczy się obecnie pomiędzy władzami sądowemi departamentu Sekwany z jednej strony, z drugiej zaś niejaką panią Schihlé, która w charakterze „lekarzki” zainstalowała się w miejscowości Billancourt pod ambitnym nieco tytułem „doktora Verneuil”. Na żądanie lekarzy okolicznych, sąd skazał panią Schihlé za nieprawne udzielanie porad lekarskich na 500 fr. kary. Lekarka karę zapłaciła, porad jednak udzielać nie przestała. Nowe zatem skargi, nowy pozew, który wszakże tym razem zniecierpliwiony „doktor Verneuil” w drobne podarł kawałki i w tym stanie odesłał naczelnemu prokuratorowi Rzeczypospolitej. Jednocześnie wysłała pani Schihlé odezwy do prefekta policji i prefekta Sekwany, w których utrzymuje, iż stanowisko jej jest najzupełniej legalne, z powodzeniem bowiem broniła w swoim czasie tezy o chorobach nerwowych i umysłowych kobiet. W nawiasach stwierdza tu oporna lekarka, iż Pasteur jest nieukiem, Charcot zaś szarlatanem, że obaj zerami są wobec niej. W Billancourt, przyznać należy, lekarka umiała sobie zjednać przychylność mieszkańców, z których wielu utrzymuje, iż jej tylko zawdzięczają zdrowie. To też gdy parę dni temu prokurator rozkazał ją uwięzić, ludność wzięła ją w obronę i ilekroć zgłoszą się do mieszkania jej agenci policji w celu ujęcia lekarzki, ta ostatnia, zawsze na czas ostrzeżona, niktne, jak kamfora. Oblawa na oporną lekarkę trwa dalej i niewiadomo, na czym się skończy.

× Ogródki dzieciinne. Komitet centralny szwajcarskiego stowarzyszenia „Kindergarten-Verein” uchwalił na ostatniem swoim posiedzeniu, odbytem w Zurichu d. 25-go zeszłego miesiąca urządzić latem lub jesienią 1892-go r. w Lucernie wielką uroczystość towarzyską („Vereinsfest”). Sekcja „Lucern” tego stowarzyszenia z chęcią oświadczyła się z gotowością podjęciem na siebie obowiązku urządzić uroczystość.

× Głodomór w kłopotcie. Wspominaliśmy o głodomorze Jacques'ie, który niedawno temu odbył w Londynie post 50-dniowy. Owóż, nie mając zamiaru zakończyć doświadczenia śmiercią, a czas trwania próby zamówił lekarza Whitmarsha, który przy pomocy kolegi Robinsa, nie spuszczał z oka głodomora. Po skończonym poście Whitmarsh żądał honorarium w wysokości 1,250 fr.

Jacques zaś, tłumacząc się tem, iż wypłacił już 1,250 fr. Robinsowi, tym razem tysiącem fr. usiłował się wykreślić. Sąd oparł się o kratki sądowe, gdzie przyznano Whitmarshowi całe 1,250 fr. wychodząc z zasady, iż jakkolwiek wolno każdemu zamarzać się głodem, nie wolno mu przecie zanarzać darmo leń arzy.

× Postępowi złodzieje. Policja angielska ujęła świeżo bandę złodziei, złożoną z 8-u osób, z których dwie damy, oddają cych się specjalnie okradaniem domów, po wyłamaniu drzwi. Niezwyčajni to byli rzeźmieszkowie: pan i pani Clarke, raczelnicy bandy, zwiadzali przedmieścia Londynu, eleganckim objeżdżając je powozikiem jednokonnym. Wycieczki te odbywali dniem i dzwonili do mieszkań, które im się wydawały pastemi. Jeżeli im nie otwierano, co dowodziło, iż nikogo nie było w domu, zajeżdżali nocą wozem wraz z współnikami, i co się dało, uwozili najspokojniej; gdy wszakże zgłaszał się kto na odgłos dzwonka, proponowali nabywanie fotografii i albumów. Jeden znowu z członków bandy, zawzięty cyklista, odbywał wycieczki wywiadowcze na bicyklu, pod pozorem spacerów. Państwo Clarke, zamieszkujący jedno z przedmieść, używali nawet opinii wielce poszanowania godnego małżeństwa.

× Fabryka cesarzowej. Cesarzowa chińska założyła świeżo własną przędzalnię jedwabiu, aby gałąź tę przemysłu nowem natchnąć życiem. Jednym nadto z ubocznych celów władczyni było wytworzenie możności dostarczania zarobku milionom dziewcząt i kobiet, które go do tej pory na żadnej drodze prócz pracy domowej zdobywać nie mogły. Warsztaty tkackie, wzory tkanin i obeznane z hodowlą jedwabnika robotnice, sprowadzono z cesarskiej fabryki wyrobów jedwabnych z Hong-Chou do Pekinu, nowy bowiem zakład zbudowano w granicach rezydencji monarchini, która na zasadzie praw obowiązujących w Chinach, nigdy się z niej wydalic nie może, a sama doglądać pragnie fabryki.

× Farny artystek. W pobliżu Los Angeles w Kalifornji, nabyła świeżo głośna tragiczka amerykańska miss Fanny Davenport, farmę o 380 morgach obszaru, gdzie wśród winnic i gajów pomarańczowych zamierza idylliczny wieść żywot. O siedem mil od wymienionej leży farma koleżanki artystki amerykańskiej, Modrzejewskiej.

BANKI MYDLANE

Złościwie.

— Doprawdy, proszę pani, źle mnie ludzie sądzą. Nie festem bynajmniej mizantropem, ale nie znoszę ludzi głupich...

— Czy tak? Ach, jak to dobrze. Oczerniono pana przedemną, żeś... egoistą.

X. przechadza się po ulicy w płaszczu iście przedpotopowym.

— X! Jakże ty się ubierasz—woła przyjaciel—toż to przed trzydziestu laty wyszło już z mody.

— Wiem—odpowiada X.—ale mam inne wyrachowanie. Widzisz, żona moja zapowiedziała mi, że póki będę chodził w tym płaszczu, ani razu nie wyjdzie ze mną na ulicę.

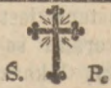
Najkompletniej obiektywnie.

Co re mojej polemiki
Z pewnym potentatem pióra.
Powstały gwałty i krzyki.
Słowem—cała awantura.

Cóż ja takiego podniosłem,
Ze się tak gniewają dziwniej
Nazwałem go „wielkim ostem“
Najkompletniej obiektywnie.

M. Rodol.

NEKROLOGJA.



EMILJAN BRONIEWSKI,

naczelnik kancelarii warszawskiego kantoru Banku Państwa, radca kolegjalny, kawaler orderów,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, rozstał się z tym światem dnia 4-go grudnia 1891 roku, przeżywszy lat 51.

Pozostała w ciężkim smutku żona, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 7-ym grudnia, tj. w poniedziałek, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie 10-iej i pół rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3-iej i pół po południu, na cmentarz powązkowski. —1721—

+ W dniu 7-ym grudnia r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 10-iej rano, w kościełku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. **Hermancji Uruskiej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz rodziny zmarłych. —1724—

† S. p. Wanda Błędowska,

PANNA,

opatrzona św. sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 4 grudnia, przeżywszy lat 25. Pozostała w ciężkim smutku matka, siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 7 grudnia tj. w poniedziałek, z kaplicy szpitalnej św. Ducha przy ulicy Elektozalnej, o godzinie 2-iej po południu na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, o godzinie 10-iej rano, w kościele św. Karola Boromeusza odbyć się mające. —1720—



Aleksander Lipczyński

b. jeneralny agent Towarzystwa ubezpieczeń transportów „Nadzieжда” w Warszawie, po długich i ciężkich cierpieniach, życie zakończył w d. 4 grudnia 1891 r., przeżywszy lat 62. W głębokim smutku pozostała żona i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 7 grudnia, tj. w poniedziałek, o godzinie 2-iej po południu, z mieszkania w domu № 35 przy ulicy Senatorskiej, oraz na żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 9-ym grudnia, to jest we środę, o godzinie 10-iej zrana. —1722—

† S. p. Adam Jakowicz,

b. urzędnik Warszawskiej głównej Komory składowej, opatrzonej św. sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu d. 3-go grudnia r. b., przeżywszy lat 58.—Pogrążeni w głębokim smutku siostry i brat, zapraszają przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, dnia 5-go b. m., to jest w sobotę, o godz. 10-iej i pół zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok nazajutrz, to jest w niedzielę, o godzinie 3-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —1717—

+ Za duszę s. p.

Marjana Glejnicha,

studenta 3-go kursu prawa warszawskiego uniwersytetu dnia 7-go grudnia, to jest w poniedziałek, odprawi się nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 10-iej i pół zrana, na które pogrążone w smutku siostry i koledzy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1723—

+ W dniu 7-ym grudnia r. b. odbędzie się za duszę s. p.

Władysława Laskiego,

nabożeństwo żałobne, o godzinie 11-iej przed poł., w kościele św. Aleksandra, jako w drugą rocznicę jego zgonu. —1723—

+ W rocznicę śmierci

s. p. Aleksandra Preyssa,

naczelnika T. K. Z. i prezesa W. T. D., dnia 7-go b. m., w poniedziałek, odbędzie się msza święta, o godzinie 11-iej przed poł., w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą pozostałe siostry zapraszają. —1724—

+ Dnia 7-go grudnia, tj. jest w poniedziałek, o godz. 10-iej rano, w kościele św. Karola Boromeusza, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. **Aleksandra Kryńskiego**, na które to nabożeństwo zaprasza się krewnych, życzliwych i znajomych. —1721—

+ W dniu dzisiejszym bolesnem echem odbiła się wiadomość w sferach mieszkańców Aleksandrowa pogranicznego. W sile wieku, bo zaledwie 40 lat życia liczący, zgasł po dwudziestodniowej ciężkiej chorobie

s. p. Władysław Donajski,

maszynista stacji tutejszej.

Jako syn i brat, kolega i przyjaciel, pozostawił w sercach niezabliżoną ranę. Choć skromne stanowisko zmarłego nie pozwalało w sferach szerszych dać się poznać, jednakże w małym kółku współkolegów i podwładnych, prawdziwie braterskie zjednał s. b. uczucie.

Serca przekupić nie można i oto najlepszym dowodem było w ciągu nporczywej choroby, dobrowolnie i bezustannie czuwanie oficjalistów dr. z. przy łóżu przedwczesnie zgasłego.

S. p. Władysław niezamężny, długoletnia, sumienna, a wyczerpująca siły służba parowozowa, chwile wolne poświęcał jako amator w różnych kierunkach rękodzielniczych i misterniów wykonanych robót pozostawił po sobie; między innymi w części przemawiająca cenne i trwałe pamiątki ofiarowano miejscowemu kościołowi.

W ostatnich miesiącach swego życia usilnie pracował nad wykończeniem pomnika dla niedawno zmarłego kolegi i przyjaciela. Będąc rekonwalescentem po influenzy, przedzielił się i tak zaniemógł, że pomimo usilnych starań lekarzy, złośliwa choroba wtargnęła go do grobu.

Pozostałej rodzinie, kolegom i przyjaciołom niech żalukoi ta pociecha, że chociaż zawezesnie nieublagane wyroki Opatrzności wytworzyły szereg w ich gronie, jednakże pamięć o zmarłym nie prędko zaginie, jako o człowieku. —1723—

B. P.

Henryk Stein,

kandydat nauk przyrodniczych.

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 4-go b. m., przeżywszy lat 24. Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok na cmentarz wyznania mojżeszowego w niedzielę dnia 6-go b. m., o godzinie 12-iej w południe, z ulicy Twardej № 10, odbyć się mające. —1724—

+ Za duszę s. p. Marji z Tomaszewskich

Jankowskiej,

w dniu 7-ym b. m. w kościele św. Krzyża, o godz. 11-iej przed poł., odprawione będzie nabożeństwo żałobne. —1721—

Z SĄDÓW.

O testament s. p. Władysława Walewskiego.

(i. okończenie)

Nakoniec ostatnią grupę, wskazaną w podaniu, o której mowa, tworzą pp. Ludwik Polkowski, Apolinary Łokcickowski, Ignacy Żera i Józef Nowicki, t. j. świadkowie, podpisani na testamencie. Mają oni zeznać, że do szpitala przybyli wraz z rejentem i zrazu znawali się na korytarzu, następnie zaś, na wezwanie rejenta, weszli do pokoju chorego i tu dwaj z nich stolik do łóżka przysunęli. To, co chory dyktował, rejent zanotował najpierw ołówkiem, a niezwłocznie potem wciągnął do aktu i po sprawdzeniu w obecności świadków powoli i wyraźnie odczytał, pytając testatora po każdym okresie z osobna, czy taka jest jego wola, czy to dobrze napisano i czy nie ma czego zmienić, zaś s. p. Walewski odpowiadał: „Dobrze”, „tak jest”, „taka moja wola”. Przy tem czytaniu testamentu nieboszezyk zwracał uwagę na treść każdego rozporządzenia i był całkiem przytomny, tak dalece, że gdy rejent przeczytał „Goździemby”, zamiast „Godziemby” (nazwa majątku, zapisanego w testamencie p. Michałowi Walewskiemu), s. p. W. natychmiast pomylił tę dosłyszal i sprostował, mówiąc głośno: „nie Goździemby, lecz Godziemby”. Gdy przyszło do podpisania testamentu, chory żądał najpierw okularów (bo nie widzę dobrze”—rzekł przytem) i sam włożył je na nos. Następnie rejent akt testamentu na książce położył i w ten sposób podał go do podpisu. W. leżąc podpisał swe imię (Władysław), poczem odpoczął, żądał, żeby go na drugi bok do światła odwrócić i drżąca ręką skreślił swe nazwisko. Następnie rejent przetłumaczył podpis polski testatora i wraz ze świadkami testament na miejscu podpisał. „Dziękuję, żegnaj”—rzekł doń chory na pożegnanie.

Powyższe okoliczności, zdaniem obrońców strony pozwanej, nietylko same przez się zaważyć mogą wielce na szali wyrokowania, lecz nadto następczą potrzebę ponownej ekspertyzy lekarskiej, któraby wszystkie owe dane zważyła i na tie ich opinję swą skreśliła.

Powyższe żądania daty hasio na dzisiejszem posiedzeniu do obu stronnej dyskusji obrończej.

W poparciu swej prośby pisemnej przemawiali na przed aw. przys. Kokeli i Walewski, którzy powołując się na art. 366, 374 i 403 ust. post. cyw. i na zasadę równouprawnienia stron w procesie, dowodzili konieczności nowego badania świadków i ekspertyzy. Fakty, podane obecnie do badania świadków, są w gruncie rzeczy te same, na które sąd dopuścił już świadków strony przeciwnej. Pozwani poprzednio swoich świadków wskazać nie mogli, bo w zasadzie uznawali niedopuszczalność dowodu ze świadków przeciwko testamentowi urzędowemu i na tem polegała dotychczasowa ich obrona. Obecnie wskazują swe dowody, i sąd przedewszystkiem sprawdzić je powinien. Dodajmy, że jako nowycy ekspertów aw. Kokeli zaproponował lekarzy: Wszeborę, Perkowskiego i Majkowskiego.

Ze strony przeciwnej gorąco protestowali przeciwko nowemu badaniu świadków i nowej ekspertyzie aw. Poznanski i Dunin. Ich zdaniem, o drugiej ekspertyzie nie może być mowy, skoro pierwsza dokonana bytu przez ludzi, znanych ze swej wiedzy i prawości, i skoro przeciwko niej żadnych zarzutów nie sformułowano. Co się tyczy badania świadków, to okoliczności, na które pozwani chcą ich powołać, bądź są już dostatecznie wyswietlone, bądź nie mogą mieć bezpośredniego wpływu na wyrokowanie. Nie można zresztą mówić o badaniu świadków obecnie, gdy wszystkie szczegóły sprawy do publicznej przeszły wiadomości. Gdyby wreszcie sąd przy rozpoznaniu sprawy *in merito* uznał potrzebę dodatkowych dowodów, to wtedy, lecz tylko wtedy nakazać je może, obecnie zaś do rozpoznania sprawy *in merito* przystąpić należy.

W tym samym duchu brzmiały wnioski podprokuratora Krzyżanowskiego.

Wczorajsza decyzja w sprawie o testament s. p. W. Walewskiego, wprowadza proces na nowe tory.

Już podprokurator, p. Krzyżanowski, wyprowadzając wniosek o zbyteczności dodatkowego badania świadków i ekspertyzy, zaznaczył, że w myśl art. 8 procedury cywilnej, niniejsza sprawa na drogę karną przekazaną być winna.

Owoż pogląd ten znalazł zupełne uwzględnienie w powziętem przez sąd okręgowy postanowieniu, które o godz. 2½ po południu odcytane zostało w motywowanej postaci, a które w możliwości dokładnem streszczeniu poniżej podajemy.

Zważywszy: że Stanisław Walewski w powództwie swem o uznanie nieważności testamentu utrzymuje, iż testament ów był sporządzony bez zachowania formalności, których prawo wymaga i o uwzględnieniu których testament wspomina; że, wedle twierdzenia powoda, s. p. Władysław Wa-

Świeży transport CYGAR HAWAŃSKICH w wielkim wyborze, różnych marek, na różne ceny otrzymali

owski w chwili sporządzania testamentu był pozbawiony przytomności umysłu i testamentu nie podpisał;

że oprócz tego zarówno powód, jako też łączące się z nim w swych żądaniach Teresa Bykowska i Józefa Kielicka zadyktowały spór o fałsz pomienionego testamentu;

że zeznania zbadanych z decyzji sądu świadków wykazały, iż wbrew mieszczącej się w testamencie kontestacji, świadkowie testamentu nie byli przy sporządzaniu tegoż obecni; wszyscy z nich bowiem, z wyjątkiem jednego, wchodzili do pokoju chorego dopiero wówczas, gdy testament był już gotów, podczas zaś dyktowania i spisywania testamentu pozostawali na korytarzu;

że, wedle zeznania Stanisława Bazaniaka, testator nie mógł podpisać i nie podpisał testamentu;

że wezwani przez sąd lekarze-eksperti jednomyślnie i stanowczo zaopiniowali o nieprzytomności umysłu testatora w chwili spisywania jego woli ostatniej;

że okoliczności powyższe ujawniają cechy przestępstwa i następują potrzebę zbadania obecnej sprawy na drodze karnej;

że od wyników dochodzenia karnego zależy ocena ważności zakwestjonowanego testamentu;

że, wskutek tego i na mocy art. 8 ust. proc. cyw., akta sprawy prokuratorowi sądu okręgowego przekazać należy, bieg zaś procesu cywilnego zawiesić;

że wreszcie w takim stanie rzeczy wystosowane ze strony pozwanych żądanie nowego badania świadków i nowej ekspertyzy, obecnie w drodze cywilnej uwzględnione być nie może;

Z tych zasad sąd okręgowy postanowił: akta sprawy prokuratorowi sądu zakomunikować i aż do skutków sprawy karnej bieg procesu cywilnego zawiesić.

Spieszymy nadmienić, iż decyzja powyższa (która nawiasem mówiąc, nie ulega zaskarżeniu) nie przesądza bynajmniej rezultatu sprawy; dopiero bowiem dochodzenie karne, osnute na wszechstronnem zbadaniu wszelkich dowodów, naturę sprawy należyte wyświetli i o jej dalszych losach zdecyduje.
Fr. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszony został Najwyższy Reskrypt na Imię Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu. „Nieurodzaj produktów zbożowych postawił w tym roku ludność kilku gubernij Cesarstwa w trudnem położeniu pod względem zasobów żywnościowych. Klęska dotknęła nietylko tę część stanu rolniczego, która na zasadzie obowiązujących praw ma zapewnioną pomoc żywnościową, ale nadto także znaczną liczbę ludzi, nie należących do miejscowych gromad wiejskich. Dostarczenie tym ludziom dostatecznych środków wyżywienia się, jak również uchronienie wogóle będących w potrzebie wskutek nieurodzaju od ciężkiego niedostatku, nie może nie być dla Rządu przedmiotem opieki pierwszorzędnej wagi. Z serdecznem współczuciem śledząc najrozmaitsze objawy pomocy społecznej dla zubożiałych, uważam za stosowne zapewnić szlachetnym usiłowaniom dobroczynności prywatnej, która wzięła się do świętej sprawy miłosierdzia chrześcijańskiego, odpowiedni do ważności sprawy kierunek i niezbędną jedność działania. W tym celu ustanawiając specjalny komitet dla niesienia pomocy potrzebującym w nieurodzajnych miejscowościach, zamianowałem Waszą Cesarską Wysokość Prezydującym rzeczowego komitetu, wzywając błogosławieństwa Bożego dla oczekującego Was wielkiego zadania służby społecznej. Tuszę Sobie, że w ożywiających Was uczuciach gorącej miłości ku bliźnim i ojczyźnie poczerpnie Wasza, Cesarska Wysokość siły do jej spełnienia.”

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Z Najwyższego Rozkazu pod prezydencją Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu ustanowiony został specjalny komitet, ażeby dobroczynności prywatnej, mającej na celu podanie pomocy dotkniętym nieurodzajem miejscowościom nadać odpowiedni kierunek i niezbędną jedność działania. Członkami komitetu rozkazano być: generał-adjutantowi von Kaufman, rzeczywistemu radcy tajemnemu Pobiedonoszewowi, sekretarzom stanu Ostrowskiemu i Durnowo, generał adjutantowi hr. Woroncowi Daszkowowi, ochmistrzowi Dworu hr. Stroganowowi i tajnemu radcy von Plewe, z włożeniem na tego ostatniego obowiązku prowadzenia interesów. Na narady Komitetu oraz do wykonywania

poleceń Najdostojniejszy Prezydujący zaprasza osoby, które przez swoje wiadomości i doświadczenie mogą przynieść pożytek sprawie niesienia pomocy potrzebującym. Komitet przyjmuje ofiary i zwraca je stosownie do przeznaczenia przy pomocy istniejących na miejscu instytucyj, ma nadzór nad prawidłowem użyciem ofiar i przedsiębierze środki, celem pogodzenia działalności dobroczynnej z rozporządzeniami miejscowych władz i instytucyj.

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszony został Rozkaz do zarządu wojennego o uformowaniu od 1-go stycznia 1892-go, z piątych rot 2-go, 3-go, 4-go, 8-go, 9-go i 10-go bataljonów saperów rotę forteczne saperów Dynaburską, Kowieńską, Osowiecką, Nowogeorgiewską, Warszawską i Iwanogrodzką, oraz sformowanie na nowo z 1-ej, 3-ej i 5-ej brygady kaukaskiej, forteczne rotę saperów, kronsztadzka, brzeskolitewską, sewastopolską i komendy forteczne kadrowe saperów: wyborską, dubieńską, oczakowską i kerczeńską.

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Minister spraw wewnętrznych postanowił: zawiesić drukowanie ogłoszeń prywatnych w gazecie *Russkaja Żizn*.

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Sprzedaż biletów na loteryę dla głodnych rozpocznie się dnia 5-go grudnia (st. st.) we wszystkich instytucjach kredytowych rządowych i prywatnych. Ciągnięcie nastąpi niezwłocznie po rozsprzedaniu biletów.

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Kraj donosi: Na mocy zgody kurji rzymskiej na obsadzenie posady metropolity wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Cesarstwie, na stanowisko to wybrany został biskup żytomirski, J. E. ks Kozłowski.

Petersburg 2-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Dyrektor gospodarczego departamentu ministerjum spraw wewnętrznych, Wiszniakow, został mianowany senatorem.

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Do atentowania w Synodzie wezwani zostali arcybiskup Chersoński Sergjusz i Włodzimierski Feognost.

Petersburg 5-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Najwyżej zamianowany został pierwszy wikarjusz eparchji Wiatskiej biskup Sarapulski Atanazjusz, biskupem Jekaterynburskim i Irbickim.

METODA KNEIPPA.

Wiedeń 5-go grudnia. (Tel. pr. K. W.) — Rada główna orzekła, że kuracja Kneippa niema naukowych podstaw. Koncesji na osobne zakłady należy odmawiać.

KŁĘSKA BISMARCKA.

Berlin 5-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. War.) — Wszystkie stronnictwa po kolei oświadczają za przyjęciem traktatów handlowych. Mniejszość opozycyjna wyniesie zaledwie 25 głosów. Książę Bismarck, przewidując klęskę, zapewne w parlamencie nie zasiądzie.

POGRZEB CESARZA.

Paryż 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Pogrzeb Dom Pedra odbędzie się w Lizbonie. Do zaniknięcia powiek wzywał on rodzinę, aby modliła się za Brazyliję.

Paryż 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Zwłoki Dom Pedra złożone będą na wieczny spoczynek w grobach lizbońskich rodziny Braganza. (Aj. półn.)

EMIN BASZA.

Berlin 5-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — *Kölnische Zeitung* potwierdza wiadomość *Berliner Tagblattu*, że Emin basza powrócił do Wadelai.

KWESTJA RZYMSKA.

Rzym 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. War.) — W izbie deputowanych toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad interpelacjami w sprawie kościelnej polityki rządu. Markiz Radini oświadczył, że nie pojmuje, dlaczego wznawiają tutaj kwestję świe-

ckiej władzy Papieża. Kwestja to od dawna rozwiązana i pogrzebana. Minister wskazując na fakty historyczne dowodził, że akcja dyplomatyczna Austrii w kwestji rzymskiej cechowała się zawsze przyjacielskim dla Włoch charakterem. Austrija pierwsza przyznała ustawie gwarancyjnej charakter sprawy wewnętrznej. Co do mowy hr. Kalnokyego, nie miał on bynajmniej zamiaru mieszania się do stosunku pomiędzy kościołem i rządem włoskim, ani obrażania uczuć włoskich. Wiadomem jest raczej, że gdyby jednoci włoskiej zagrażało niebezpieczeństwo, Austrija z wojskami swojemi będzie stała po stronie Włoch. (Aj. półn.)

PRZECIW WANDALIZMOWI.

Rzym 5-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. War.) — Reprezentanci Akademii św. Łukasza i innych stowarzyszeń sztuki w Rzymie wręczyli ministrowi oświaty Villariemu memoriał, protestujący przeciw sprzedaży galerji Borghese i trwonienia skarbów sztuki przez rozrzutnych potomków magnackich rodzin.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Nowy Jork 5-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. War.) — W Connecticut nastąpiło zetknięcie się czterech pociągów. Wybuchnął pożar wagonów. Wiele osób zabitych i rannych.

ROKOSZ W CHINACH.

Londyn 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Z Tien-Tsinu telegrafują, że wojska Li Hung Czan-ga pobili powstańców i odebrały im jedno miasto.

Wiedeń 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Dzisiaj wieczorem wśród żywego udziału publiczności odbył się pogrzeb arcyksięcia Henryka i małżonki jego, baronowej Waldeck.

Wiedeń 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — *Neue freie Presse* donosi, że w większej części miast galicyjskich wprowadzonym będzie na wzór Krakowa czas centralno-europejski. (Aj. półn.)

Berlin 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Parlament rzeszy ukończył dzisiaj obrady pierwszego czytania nad projektem do zmiany artykułu konstytucji o nietykalności deputowanych. Projekt odesłany został do rozpoznania komisji, złożonej z czterech członków. Wolnomyślni i socjaliści głosowali przeciw odesłaniu do komisji, wszystkie inne stronnictwa za. (Aj. półn.)

Wrocław 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Ze względów oszczędności nastąpić ma uwolnienie przez dyrekcje kolejowe wszelkich zbytecznych sił robotniczych.

Hochim 5-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Kilka tutejszych hat żelaznych zamierza redukcję placzy z powodu braku zbytu.

Paryż 5-go grudnia. (Tel. pryw. i ur War.) — W kolach rządowych zapewniają, iż wobec mnożących się objawów nienawistnego zachowywania się duchowieństwa, rząd nie będzie w przyszłości opierał się wnioskom, żądającym rozdziału kościoła od państwa. W takim razie zniesione byłyby wszystkie biskupstwa ufundowane po zawarciu konkordatu.

Stokholm 5-go grudnia. (Tel. pr. K. W.) — Opera tutejsza królewska, z powodu odnawiania gmachu, została zamknięta. (Wzniesiony z rozkazu Gustawa II-go w r. 1789-ym, gmach ten uniknął jakiegobądź wypadku z ogniem. Statystyka udowodniła, iż nie przytrafiło się to żadnej operze, do stu lat istniejącej; przyp. red.)

Cannes 5-go grudnia. (Tel. pryw. K. W.) — Russey, grecy i francuzcy marynarze na wieczorze w kasynie bratali się wśród oklasków tłumu. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go grudnia (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. bank. rus. w tr. nst. 196.95 Akcje d. z. war.-wied. 148.37
Wekle na Warszawę 193.10 Akcje kredytowa 20.32
Wek. na Petersb. krót. 195.20 Wekle na Londyn kr. 20.225
Wek. na Petersb. dług. 193.— dt. 20.225
Bil. ban. russk. na dost. 195.75 Żyto w tow. gotow. 239.—
Wschodnia poz. II em. 61.70 Żyto na wiosnę 232.75
Listy zast. serji I-ej 60.00

i polecają KALINOWSKI I PRZEPIORKOWSKI. Warszawa, Hotel Europejski.

Rozwiązanie logogryfu, umieszczonego w numerze 327.

- | | |
|-----------------|--|
| 1) BabelmandeB. | Dobre rozwiązanie nadesłali: panie: W. Bawarska, E. Kieka, M. Towiańska, M. Centnerszwer, Maniusia G., H. LucezU. |
| 2) Apollo. | Wyczałkowska, M. Lewensteinówna, L. Klosenbergówna, Anna i Mania Heks., H. Piotrowska, A. Ladachowska; panowie: J. Halpern, T. Wojciechowski, H. Grünberg, M. Halpern, Biały Kruk, R. Halpern, H. Centnerszwer, A. Z., J. Goldowski, L. Wikwitz, G. Mintz, Wacław Wal., B. Koch, L. Redlus, M. Kipman, Sport, H. Malipan; z prowincji: E. Cederbaum Lublina, M. D. i N. L. Tor... wie Nasielska, W. Wtutke z Suwałk. |
| 3) LucezU. | |
| 4) MatuszaL. | |
| 5) AtropinaA. | |
| 6) CynamoN. | |
| 7) ElblągG. | |
| 8) DziałynskiE. | |
| 9) AligatoR. | |

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreslenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania.

ODPOWIEDZI.

- *Panu J. C., czytelnikowi „Kurjera.”* — Szaradę na ten sam wyraz już posiadamy. Nadesłana humoreską zużytkujemy.
- *Pani J. Pohl.* — Nazwisko przytoczyliśmy. Kratka, z której konik skoki rozpoczyna, jest dowolna, prawdziwie jednak dobrze, przez szachistów układane zadanie przyjęło za zasadę tak kierować skokami konika, by po ostatnim chodzie znalazł się on w kratce, z którejby prawidłowo mógł się posunąć do pierwszej.
- *Olutec, Kasi i Julkowi.* — Szkoda, że rozwiązanie zadania głoskowego nadeszło już po zamknięciu listy dobrze rozwiązujących.
- *Marjanowi.* — Wiersz do zadania bardzo szczęśliwie wybrany, wspaniały jednak, czy w druku się ukáže.
- *Salamandrze.* — W szaradzie jest pomyłka. Przez złe ponumerowanie sylab tym zupełnie zrujnowany. Należy raz jeszcze zadanie opracować.
- *Panu Władysławowi Fer.* — Arytmogryf do druku się nie kwalifikuje.
- *Isomni.* — Szarada weale zwięźle sformułowana. Wkrótce zamieszcimy.
- *Pp. E. M. i Sz.* — Prosimy o zgłoszenie się osobiste do redakcji w godzinach od 11-ej do 12 ej zrana. Listownie sprawa załatwić się nie da.
- *Syrenie.* — Szarada cokolwiek... niewyraźna.
- *Panu A. Pecz z Eliazmetgradu.* — I ostatnie rozwiązanie na godzinę zaledwie przed zamknięciem listy dobrze rozwiązujących otrzymaliśmy. Należy z wysłaniem listów bardzo popieszczać. Co do szarady, brak w niej średniówki w oddzielnych zaś wyrazach nie są uwzględnione przypadki. Całej reguły pisania szarad przytaczać tu niepodobna, zapozna się z nią jednak sz. pan łatwo, czytając uważnie tego rodzaju zadania, przez nas zamieszczane.
- *Pani Alicji Kam. w Łodzi.* — Kolej obwodowa, już w roku przyszłym Łódź cała oraz oboczne punkta fabryczne połączyć mająca, opóźnieniom tym tamę położy niezawodnie.
- *Panu Maksymilianowi Rz.* — Zamieszczamy tylko listę dobrze rozwiązujących. Samo nadesłanie listu z błędem rozwiązaniem nie daje jeszcze prawa do upominania się o wydrukowanie w piśmie nazwiska wysyłającego.
- *Zapytującemu.* — Dawniej tylko szarady i logogryfy, obecnie zaś od lat ośmiu, zadania wszelkiego rodzaju. — Z zamieszczanych przez nas list dobrze rozwiązujących nie należy wyciągać wniosków co do liczby interesujących się tym działem czytelników; bardzo znaczna większość odgaduje je tylko dla własnej satysfakcji, nie donosząc nam o tem.
- *Pani Władzi Wod.* — Czy tylko sama? Ehe!
- *Pp. A. K. Zaor.* — Skoro tylko została zakwalifikowana, niezawodnie ukáže się w druku.
- *Panu H. Malip.* — Dla bardzo prostej przyczyny; rozwiązanie otrzymaliśmy już po zamknięciu listy dobrze rozwiązujących.
- *Panu Józefowi R.* — Podpis nie jest wymagany.
- *Panu O. P.* — W ogłoszeniu najwyraźniej wypisany jest adres pod jakim rozwiązania przesyłać należy.
- *Pani „Pierwszej.”* — Zadania redakcyjne zamieszczane są w tekście.
- *Pp. Adolfowi i Ignacemu Red.* — Logogryf do druku się nie kwalifikuje. Z szarady, po pewnym jej zmodyfikowaniu, skorzystamy.

Węgierskie losy Czerwonego Krzyża. z roku 1893.

Losowanie z dnia 31-go października 1891-go r.

A) Wygrane:

Po 10,000 fl. S. 2945 № 87.
 Po 500 fl. S. 4598 № 12, 5313 № 59.
 Po 100 fl. S. 145 № 77, S. 1873 № 57, S. 2775 № 91, S. 3223 № 44, S. 7616 № 67.

Wygraty po fl. 50:

Serja №	Serja №	Serja №	Serja №
548 91	1694 45	4928 32	6690 85
680 22	2154 4	5728 53	7054 85
956 65	3102 20	5861 96	7065 39
1172 35	3904 68	5917 71	7589 15
1488 65	4338 45	5984 92	7601 98
1547 44			

Wygraty po fl. 25:

Serja №	Serja №	Serja №	Serja №
185 64	2149 60	4852 87	6767 99
336 26	2356 70	5046 70	6913 10
390 78	2668 52	5707 46	7119 43
416 75	3645 27	5919 59	7222 18
456 92	3703 44	6056 65	7717 77
840 98	3816 26	6176 76	7975 73
1077 47	4331 60	6403 96	
1382 12	4395 37	6733 79	
1361 50	4572 61	6744 81	

Wyplata wygranych za złożeniem Obligu wraz z kuponem premjowym od d. 1-go grudnia 1891-go r.

B) Do amortyzacji:

Wylosowano następujących 29 seryj:
 122 215 308 454 918 1222 1341 1607 1629 1671 1786 1838
 2516 2980 3266 3577 3967 4271 4563 4619 4778 4900 5095
 5467 6133 6247 6904 7149 7848.
 Wyplata zawartych w tych 29-ciu serjach 2900 biletów po 6 florenów od d. 1-go grudnia 1891-go r.

**Cyrk przy ulicy Ordynackiej
Cyrk Ernesto Ciniselli.**

Dzisiaj występ nowozaangażowanych artystów M-lle *Mathilde, Mr. Chambeyron* francuzkiego solo klowna ze swoim *Karlem Augustem fin de siecle*, a także występ wszystkich artystów i artystek. Początek o godz. 8-ej wiecz. Szezegół w afiszach. 1686r

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioslarskiego

podaje do wiadomości pp. członków, że w d. 7-ym grudnia r. b. w lokalu przy ulicy Królewskiej, o godzinie 9-ej wieczorem, urządzona będzie Wieczornica dla członków i wprowadzonych gości. Bilety wydawane będą w d. 5-ym grudnia, od godz. 7-ej do 9-ej wiecz., w d. 6-ym grudnia, od godz. 5-ej do 7-ej wiecz. i w dzień Wieczornicy do godz. 6 wiecz. 1710

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają

J. BRANDT & G. W. NAWROCKI

BERLIN. W. Friedrichstr. 78.
 Właściciele firmy: A. Mühle i W. Ziotecki.
 Najstarsze biuro patentowe i Techn. berlińskie. 1461

SPECJALNOŚĆ!



ŁYŻWY.

w wielkim wyborze tak męskie jak i damskie wszystkich systemów ze stalowymi ostrzami od rs. 1 za parę, poleca Fabryczny skład Broni i artykułów wszelkiego sportu *Roberta Ziegler* ul. Trebacka nr 4, dom Szeiblera. Cenniki illustrowane na każde żądanie. 1683r

Pierwsza Mleczarnia sterylizacyjna
 Podwałe 19,
 zostająca pod nadzorem lekarskim i weterynaryjnym, rozseła mleko do mieszkań. 4234

— *Poliklinika dra Goldflama* Graniczna nr 10, udziela bezpłatnej porady w chorobach wewnętrznych i nerwowych, codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 10^{1/2}—12-ej. 1583r

Świeży Tran Norweskij z Bergen
 i Najlepszą Oliwę Niocejską stołową otrzymał skład materiałów aptecznych *Trzeińskiego, Urbanowicza i Rózyckiego* Krak.-Przedm. 13 wprost kościoła po-karmelickiego **Sprzedaż hurtowa i detaliczna.** 1550r

Pożyczki premjowe na rozplaty miesięczne.
 Sprzedaż z upoważnienia i na rachunek

St.-Petersbursko-Azowskiego Banku Handlowego

odbywa się
 w Kantorze Bankierskim **M. BRANDHENDLER i Comp.**
 Krakowskie-Przedmieście 53.

Z chwili wniesienia **zadatku 15 rs.** wygrana należy do kupującego
 W tymże kantorze uskutecznia się:
Kupno i sprzedaż papierów procentowych.
Asekuracja pożyczek premjowych od amortyzacji po 65 kop.
Biura właścicieli domów konwersję pożyczek w Tow. Kred. Miejskiem. 1593r

HOTEL EUROPEJSKI

na wzór zagranicznych dla większej wygody gości z dniem 4-ym listopada da pomieścić w gmachu swym

Biuro Pocztowe i Telegraficzne

o czem zawiadamia się Szanowną Publiczność. 1629r

Premjówki z wyplatą w ratach od rs. 5
 sprzedaje po kursie giełdy petersburskiej

RUSKI BANK HANDLOWY i KOMISOWY

Jeneralna Agentura w Warszawie **Senatorska 17.**
Ciągnięcie 1-ej emisji (1864 r.) 2 stycznia st. st.
 Z zadatkowaniem **rs. 15** cała wygrana należy do kupującego.
 Za wyplatę jednej premjówki, naprzykład po rs. 10 miesięcznie, Bank pobiera, za potrąceniem % za kupon, tylko rs. 12 kop. 85 procentów i komisowego za cały czas wyplaty. 4151

Lecznica ul. Długa nr 21.

Udzielają w niej porady następujący lekarze:
 Od g. 9—10. Dr Landau, chor. szczęk i zębów, w poniedziałki, środy, piątki i soboty.
 Od g. 9—10. Dr Józef Zawadzki, choroby wewnętrzne, codziennie, oprócz świąt. Szczepienie ospy.
 Od g. 9—10. Dr Giedroyć, choroby weneryczne i skórne. Codziennie prócz świąt.
 Od g. 10—11. Dr Kulesza, choroby wewnętrzne i dzieci, codziennie prócz piątków. Szczepienie ospy.
 Od godz. 10—11. Dr Cetnarowicz, choroby oczu, codziennie prócz niedziel.
 Od g. 11 $\frac{1}{2}$ —12 $\frac{1}{2}$. Dr Wertenstein, choroby właściwe kobietom, codziennie.
 Od g. 11—12. Dr Baumritter, choroby wewnętrzne, specjalnie nerwowe (Elektroterapia), codziennie.
 Od g. 12—1. Dr Pacanowski, choroby żołądka i kiszki, codziennie.
 Od g. 12 $\frac{1}{2}$ —1 $\frac{1}{2}$. Dr Mikulski, choroby weneryczne i skórne, codziennie.
 Od g. 1—2. Dr Sztayner, choroby chirurgiczne, codziennie oprócz niedziel.
 Od g. 1—2. Dr Okuszewski, choroby wewnętrzne, specjalnie płuc, krtani i jamy noso-gardzielowej (Laryngoskopia) codziennie, prócz poniedziałku i piątku.
 Od g. 2—3. Dr Lassaud, choroby właściwe kobietom, codziennie oprócz niedziel i świąt.
 Od g. 3—4. Dr Szykowski, choroby weneryczne i skórne, codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Oplata za poradę kop. 25. 4253

KANTOR WEKSLU

Józefa Rabinowicza

Nr 11 plac Teatralny Nr 11

asekuruje

5% Pożyczki Premjowe I-ej em. od amortyzacji po 60 kop.

bez żadnych innych kosztów.

Ciągnięcie dnia 2 (14) stycznia 1892 r. 1715r

Wylosowane sztuki zamienia zaraz po ciągnięciu.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem donoszę, że firma

J. K. Schwartzschultz & A. Wojewódzki

d. 3 b. m. rozwiązana została. Po wystąpieniu ze spółki p. A. Wojewódzkiego, fabrykę mydła w Grochowie nadal pod własną firmą **J. K. Schwartzschultz** prowadzić będę, nadmieniam, że wszelkie zobowiązania uczynione po d. 3 b. m. przyjmuję na własny rachunek.

Z szacunkiem

J. K. Schwartzschultz.

1719

— Dentysta **Zofja Gutzman** wstawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Przyjmuje codziennie od 10—5-ej po poł. Szpitalna 3. 4262

4 Czysta 4

Sprzedaż Gwiazdkowa

resztek materiałów wełnianych, koriców, zefirów, satinet, barchanów i kretonów

w Magazynie Bławatnym

M. WIĘCKOWSKIEGO

4 Czysta 4

1718r

— **Abbazia, Arco, Meran, Algier, Cannes, Hyeres, Mentona, Nizza, Pau, Madera, Monaco Monte Carlo, Montreux, San Remo, Kairo (Egipt).** Przekazy na te miejscowości klimatyczne wydaje

Biuro Bankowe „Gazety Losowań”.

1549

Krakowskie-Przedmieście nr. 51.— **Wszelkich informacyj Biuro udziela bezpłatnie**

Jeżeli chcesz?

Cudowna córa piękna, istota świetlana, Chciesz dorównać białością dziewiczego łona Marmurom z Paros, ciętym dłem Pigmaliiona? Używaj **Mydła Congo** dziewico kochana! Mydło to firmy **Victora Vaissier w Paryżu** znajduje się w Warszawie w magazynie Perfumeryj p. A. Lipinka reprezentanta na Królestwo Polskie. 959r

— Dr **Adam Ohojko** osiadł w **Kazimierzu** nad Wisłą. 4141

— Dr **Graczeński** Marszałkowska 142, choroby dzieci. 4220

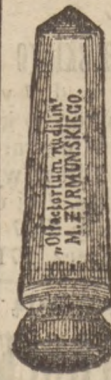
KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioslarskiego

podaje do wiadomości pp. członków, że w dniu 6-ym grudnia r. b., w lokalu Towarzystwa będzie miała miejsce gimnastyka dziecienna od godz. 5—7-ej wieczorem. 1723r

Z **Zakładu leczniczego** hydropatyczno-pneumatycznego d-rów **Bobrzyckiego i Britsche-go**. Obecna nr 5. Leczenie ścieśnionem powietrzem elektrycznością, masażem, kąpielami igliwiowymi mineralnymi i narowami, hydropatją, inhalacjami etc

**PRZECIW KATAROWI
„OLFACTORIUM NUDILIN”**



wyrobu aptekarza M. Żyrmuńskiego.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i składach materiałów aptecznych.

Główny skład dla sprzedaży hurtowej i detalicznej u pp.

Ludwik Spiess & Syn

przy ul. Senatorskiej nr 464/5 i Marszałkowskiej nr 140. 1509r

Zakład wynajmu ekwipaży

M. KONOPNICKI

Hotel Litewski, Nowosenatorska 7.

Telefonu nr 75.

Poczytuję sobie za obowiązek zawiadomić Szanowną Publiczność, że zakład wynajmu ekwipaży w hotelu Litewskim pod firmą własną **M. Konopnicki**, jest wyłączną moją własnością i nie ma nic wspólnego z takimże zakładem pod firmą Nowy Tattersal, którego **współwłaścicielem i kierownikiem** przestałem być od kilku miesięcy. Zaszczyceni są wdzięki Sz. Klijenteli, usilnie starać się będę i nadal zadąsać uczynić wszelkim z jej strony wymaganiom. 1648r

M. Konopnicki.

Telefonu nr 75.

Wszelkie ekwipaże na kołach gumowych.

**DYREKCJA
DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Wiedeńskiej**

Z dniem 15 (27) listopada r. b. wprowadzona została nowa taryfa związku warszawsko-południowo-wschodniego na przewóz towarów od i do stacyj dróg warszawskiego rejonu z jednej, i do i do stacyj dróg żelaznych: grani-caryeńskiej, doneckiej, jekaterynińskiej, kozłowo - woroneżsko-rostowskiej, kozłowo - saratowskiej, kursko-kijowskiej, kursko-charkowo-azowskiej, libawo-romeńskiej, lozowo-sewastopolskiej, orenburskiej, orłowsko-witebskiej, orłowsko-griażskiej, polesskich, samaro-zlatoustowskiej, syzrano-wjazemskiej i charkowo-nikolajewskiej, z drugiej strony.

Powyzsza taryfa byla pomieszczona w Zbiorze taryf russkich drog zezaznych za nr 4141. 1725r

14 Długa 14

TERESSA GRODZICKA

właścicielka magazynu mód sprzedaje oryginalne kapelusze paryskie i przysposobiła wielki wybór fantazyjnych małych i dużych na nadchodzące święta.

Ceny przystępne.

4109

Teressa Grodzicka.

HERBATA wagi jednego tuta

po kop. 5 za paczkę nadeszła do składu

MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO

SERGJUSZA PERŁOWA

Senatorska nr 6, róg Miodowej. 4256

Ulica Królewska nr 45.
Dra Aleksandra M. Weinberga

STACJA DOŚWIADCZALNA

dla przemysłu gorzelnicznego i piwowarskiego poleca z nadchodzącą kampanją swoje usługi dla:

1) Oceny przydatności materiałów surowych.

2) Usuwania wadliwości przeróbki i podniesienia wydatków spirytusu do 85 stopni z puda mączki.

3) Wprowadzania nowych korzystnych sposobów przeróbki.

4) Obznajmiania z sposobami najkorzystniejszej przeróbki na spirytus **Kukurydzy, Melassy** itp. dotąd mało u nas używanych materiałów.

5) Wprowadzania w fabrykach drożdży prasowanych **nowego sposobu powietrznego** (Lüftungsverfahren) przy czem otrzymuje się z puda ziarna do **10 funtów czystych drożdży**.

6) Udzielania porad technicznych z całego przebiegu fabrykacji spirytusu i piwa.

7) Dostarczania płynów mianowanych, odczynników oraz **dokładnie sprawdzonych narzędzi** dla kontrolowania przebiegu fabrykacji. 3848

— **Czapecki futrzane** damskie w różnych fasonach po rs. 3.50 do nabycia tylko w fabryce S. H. Dąbrowskiego Żabia 2. 4045

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Tadeuszowi—Michalina.— Potwierdzam — jeszcze cztery dni. 4255

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. Przych.	
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska		
A) Do Wiednia:		
Pośredni 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa .	5 38 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granic, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 r.
(Powyzsze pociągi łączą się z koleją łódzka.)		
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7 — w.	10 50 r.
B) Do Aleksandropola:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 35 w.	8 20 r.
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej . .		
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	3 40 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
(łączy się w Łukowie z pociągami pocztowymi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangrou, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowymi kolei siedlecko-malkińskiej, które w Malkini łączą się z pociągami petersburskimi). . . .		
	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiednimi kolejami (oprócz siedlecko-malkińskiej), a I i II kl. do Petersburga . .		
Osobowy 3 klasy do Petersburga . .	9 28 r.	7 33 w.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	11 8 w.	4 23 r.
Z Wierzbolowa do Petersburga 3 kl.	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Kowna do Petersburga	2 23 r.	4 15 r.
	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla		
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	8 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	11 35 w.	8 10 r.
	7 48 r.	10 — w.
(Powyzsze pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa . .	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 11 p. p.	8 20 p. p.

Winiotłocznia R. Morozowicza

Miodowa 6.—Filia: Plac Ś-go Aleksandra 18.

Przez pięć lat istnienia rozwinawszy należycie produkcję na odpowiednią skalę, stosując pod względem technicznym najnowsze ulepszenia i posiadając w zapasie przeszło 200,000 butelek wina, jestem obecnie w możności dostarczenia odbiorcom moim produktu należycie wystającego długotrwałego, wysmienitego smaku.—Prócz tych zalet, wina moje wyróżniają się bezwzględną czystością jako przyrządzane bez dodatku spirytusu, farb, gliceryny, sztucznych zapachów i t. p. powszechnie używanych przymieszek.—Pragnący zwiedzić moje piwnice wraz z obrzymi zapasami, mają wolny wstęp każdodziennie.

W sklepach moich wydaje się wino na lampki, grzane z kielichami, polewkę i t. p. 1901r

R. MOROZOWICZ.

Miodowa 6.—Plac Ś-go Aleksandra 18.

NA GWIAZDKĘ

ozdobne—a tanie książki dla młodzieży

poleca księgarnia **F. HÖSICKA** w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji

Ozdobne Abecadniki. z rycin. kolorowymi.

Od **A** do **Z**, Abecadnik rs. 2. Abecadło ruchome w pudełku rs. 1. **Arka Noego** Abecadnik z hist. Nat. rs. 1.50, na tekturze rs. 1.80. **Ach co za prześliczne** Abecadło rs. 1, z tekstem rs. 1.50. **Wielki elementarz polski** kop. 60.

Dla małych dzieci, z ryc. kolorow.

Przyjaciele dzieciak kop. 60. **Dziateczki się bawią** kop. 60. **Na wakacjach u babuni** kop. 60. **Przyjemności wiejskie** kop. 60. **Przechadzka po zwierzyńcu** rs. 1. **Nasze zwierzęta domowe** rs. 1. **Fidel wierny piesek** kop. 60. **Kotki i dzieci** kop. 60. **Rok dziecięcy** Gawalewicz rs. 2. **Powiatki babuni** kop. 60. **Pytania i odpowiedzi. Nauka poglądowna** rs. 1. **Ziarenka mądrości** Ezopa kop. 50. **Don Ki-szota z Mamsy przygody** kop. 50. **Zabawki Kazia** kop. 60. **Lalka Maniusi** kop. 60. **Pudełek pani Grzybskiej** kop. 60. **Bajarz Polski** wybór bajek rs. 2. **Basnie i podania ludu Polskiego** rs. 1.50. **Cud nad cudami. Czarod. teatrzyk**, 5 zeszytów po rs. 1 lub wszystkie razem w jednym tomie rs. 3. **Pan Twardowski** rs. 1.20. **Bieda z nędzą** rs. 1 kop. 20.

Dla dzieci od lat 6-iu do 9-iu, w oprawach ozdobnych i tańszych.

165 **Powiastek dla dzieci** rs. 1.50. **Gry i zabawy dla młodzieży** rs. 1.20. **Książka dla babuni** rs. 1.50. **Powiatki i nauczki dla Stasia i Jadwisi** rs. 1.50. **Powiatki prawdziwe** rs. 1.50. **Powieści z pisma Ś-go** kop. 75. **Mały i wielki swiatec** rs. 1.20. **Z domu i ze szkoły** rs. 1.20. **Rozrywki na dni świąteczne** rs. 1. **Ernest Elton leniwy chłopiec** rs. 1. **Co Kasia robiła** rs. 1. **Wiązanie dla wujków** rs. 1.35. **Bajki Mikorskiego** ko. 75. **Przechadzki Ojca z dziećmi** rs. 2. **Tuzin komedji dla dzieci**, Świdzkiego rs. 1.50. **Powieści dla Helenki** rs. 1.50.

Dla dorastającej młodzieży, w ozdobn. oprawach i tańszych.

Bohater Tebański Zaleskiej rs. 2. **Historja powszechna w obrazach** 3 tomy rs. 7.20. **Z krainy czarów** Zaleskiej rs. 2.40. **Na pobratymczej ziemi** Ter. Jadwigi rs. 2. **Powieści z dziejów naszych**, Krakowej rs. 1.50. **Zyciorysy znakomitych krajowców** 2 tomy w jednym rs. 3, każdy tom osobno rs. 1.50. **Praca bogactwem** rs. 1.50. **Zycie Mik. Kopernika** rs. 1.50. **Prawda i błąd** rs. 1.50. **Biblijoteczka dziadunia p. Wojcieckiego** rs. 1.80. **Dobre dzieci, zaci ni ludzie** rs. 1.20. **Pokój dziadunia opow. z dziej. przeszł.** Wojcieckiego rs. 1.80. **Złota książka. Zyciorysy znak. ludzi** rs. 1.50. **Mali mężczyźni** rs. 1. **Z różnych sfer** rs. 2.

Biblijoteczka podróży, w ozdobnych opr. i tańszych.

Ziemia ognista p. Zaleską rs. 1.80. **Polowanie na wieloryby** rs. 1.80. **Robinson Meksykański** rs. 3. **Ziemia i jej mieszkańcy**, opisy malown. 3 tomy 4.80. **Przy-bady** 3-ch Rossjan i 3-ch Anglików Verna, rs. 1.80. **Podróż mimowolna** rs. 2. **Zima** Pośród lodów Verna rs. 1.80. **Europa w obrazach** rs. 1.50.

Dla panienek, w ozdobnych oprawach i tańszych.

Reginka i prawdziwe bogactwo rs. 2. **Kopciuszek** Teresy-Jadwigi rs. 1.50. **Bliźnięta i złoto** rs. 2. **Kampanella** przez P. Kraków rs. 2. **Branka Tatarska** k. 50. **Znakomite niewiasty. Zyciorysy** rs. 2. **Dobre Żony** rs. 1.

Dla dorosłych, w ozdobnych oprawach i tańszych.

Marja Malczewskiego z ryc. Gersona rs. 2. **Lirnik Polski. Wybór poezyj** z ilustr. Gersona rs. 4. **Lavatera. Zasady fizjonomiki i frenologii** rs. 3.

Podarki muzyczne:

Noskowskiego. Szkołka na fortep. rs. 2. **Leberta i Starka. Szkołka na fortep.** komplet rs. 5.00.—cz. I osobno rs. 4. **Noskowskiego, szkołka na skrzypce** rs. 2. **Górskiego, szkoła na skrzypce** cz. I rs. 2, cz. II rs. 2.20, cz. III rs. 2.50. **Horbowski, szkoła śpiewu** cz. I rs. 3.60, cz. II rs. 1.50. 1965r

Ozdobne albumy tańców po rs. 1 za zeszyt z 12 tańców.

Cena rs. 5, zniżona na rs. 2.

Pisma Gabryeli (Narcyzy Zmichowskiej),

wydanie zbiorowe w 5-iu tomach, z zyciorysem autorki, skróconym przez **D-ra Piotra Gmichowskiego**, do nabycia z pozostałych jeszcze egzemplarzy, po cenie znacznie niższej, w księgarni **H. J. Resenweil**, Marszałkowska № 114, w Warszawie. Cena rs. 5, zniżona na rs. 2 z przesyłką rs. 2.50.

Maszynki do golenia 100 R

najpraktyczniejsze, własnego wyrobu, z zapasowym nożykiem i paskiem do ostrzenia

po **Rs. 3,** poleca **A. MANN,** Tłomackie № 3.

WIEK

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI i SPOŁECZNY,

pod redakcją

Kazimierza Zalewskiego,

zamieszcza najobfitsze ze wszystkich pism polskich:

KORESPONDENCJE WŁASNE,

o najważniejszych ognisk życia politycznego i społecznego; prowadzi wyczerpującą kronikę:

ZE WSI i MIAST,

w której notowane są godniejsze uwagi objawy życia prowincjonalnego, a także rubrykę **HANDEL i PRZEMYSŁ**, w której rejestrowane są wiadomości, mogące mieć znaczenie dla szerokich mas przemysłowych.

DZIAŁ POLITYCZNY,

zasilany pierwszorzędnymi piórami, składa się nie tylko z wiadomości telegraficznych i stałej codziennej rubryki **Przeglądu**, ale najdokładniej jest opracowany przez specjalnych korespondentów ze wszystkich znaczniejszych miast

Rubrykę Telegramów własnych

rozszerzamy ustawicznie, a świeżo wprowadziliśmy notowanie kursu rubli na giełdzie berlińskiej w drodze telegraficznej. „Wiek” zamieszcza **KRONIKĘ** wydarzeń i wypadków w mieście naszym.

Dział Literacki,

opracowany przez wszystkich wybitniejszych pisarzy polskich, zamieszcza powieści oryginalne i tłumaczone, sprawozdania z książek polskich i zagranicznych, z ruchu artystycznego; sprawozdania z teatrów, koncertów i t. d. W rubryce **Z DZIENNIKÓW RUSSKICH** „Wiek” drukuje godne zanotowania głosy prasy ruskiej o wydarzeniach politycznych, sprawach społecznych i ekonomicznych. Nadto „Wiek” zamieszcza najdokładniejszą kronikę **Rozporządzeń Rządowych**, w której zaznaczone są wszystkie zmiany prawodawcze i nowe ustawy. W rubryce **ZBLIŻKA i ZDALEKA** podaje „Wiek” wiadomości zagraniczne.

W r. b. „Wiek” rozpoczął szereg listów, dotyczących stosunków łódzkich, a pisanych przez grono specjalistów, p. t.

ŁÓDŹ (miasto i ludzie).

CENA PRENUMERATY: w Warszawie kwartalnie rs. 2 kop. 25, na prowincji rs. 3. 1960r

Adres Redakcji i Administracji: Nowy-Swiat № 61. Telefonu № 619.

HISTORIA ŚWIĘTA

Starego i Nowego Testamentu

DMOCHOWSKIEGO,

używana w szkołach ludowych i elementarnych.—Cena kop. 10.

Gramatyka Polska

mniejsza i większa

SIEROCIŃSKIEGO,

Cena kop. 10 i 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1660

Nakładem Księgarni i Składu Nut

G. CENTNERSZWERA, Marszałkowska 147,

wyszedł z druku:

Wernic H. Praktyczny Przewodnik Wychowania.

Cena rs. 2 kop. 40, w ozdobnej oprawie rs. 3.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1709

FRANCUZKIE KNOTKI DO LAMPEK.

Skład M. Maszkow

Krakowskie-Przedmieście Nr 23,
róg Trębackiej,
poleca:

HERBATE świeża i wyborowa od rs. 1 kop. 20 do rs. 4 za funt, szczególniej gatunki w cenie **rs. 1 kop. 80, rs. 2, rs. 2 k. 20, i rs. 2 k. 60**, odznaczające się wyjątkowym smakiem i aromatem.—**SAMOWARY** najnowszych faśonów tombakowe i mosiężne z celniejszych talskich fabryk.—**Misceczki, Czajniki, Maszynki do kawy, Noże stołowe, Szczoty, Miednice** i t. p. Wybór znaczny. Ceny bardzo umiarkowane. 1676

FRANCUZKIE KNOTKI DO LAMPEK.

!!! NA GWIAZDKĘ !!!

Poleca się: najrozmaitsze wełny na suknie od 40 kop. lokieć, flanelę, barchany, pokrycia na salopy.—Ceny na nadchodzącą Gwiazdkę zniżone.—Dla wygody Szan. Publiczności sklep otwarty w Niezulele.—**„IRENA,”** Marszałkowska № 109 (między Chmielną a Złotą). 1706

!!! NA GWIAZDKĘ !!!

Do nabycia we wszystkich księgarniach,
Bellamy'ego
 W WIEKU XXI.
 Cena kop. 40, z przesyłką kop. 50.
Elementarne zasady ekonomji politycznej.
 Cena kop. 30, pocztą kop. 36.
 Skład główny w księgarni G. Centnerszwa, Marszałkowska 147. 1710

Udział 15,000

do kopalni węgla, potrzebny częściowy wkład; stosunek możliwy tylko z chrześcijaninem.—
 Oferty „Udział Tes” do pp. Rajchmana et Frenclera, Senatorska 26. 1968R

Ł Y Ż W Y

syst. „Austria” najpraktyczniejsze, poleca F. Rembierz, Marszałkowska 120. 1573

**Pierwszy
 GŁÓWNY SKŁAD**

w WARSZAWIE,
 Chmielna Nr 5,

wyrobów wykalacek z drzewa alpejskiego, wysyłane na całą Rosję, wyrób jest ręcznie wykonany i dla tego też jest elastyczny, nie włóknisty i najtanszy, oraz najlepsze wykalaczki na całym świecie, 300 000 oszczędności kupując nasze wyroby.—Prosimy o łaskawe nadsyłanie obywatelskich, a wypełnimy je z całą starannością. 1999r

Do sprzedania.

PARA KONI

powozowych, kasztany rosłe i silne. Lando w bardzo dobrym stanie.—Włodzimierska 12. 1714

Specjalny Skład
 Kaukazkich, Krymskich i Kachetyńskich Win,
 pod firmą

„KAUKAZ”
 136. Marszałkowska 136,
 róg Świętokrzyskiej,
 w WARSZAWIE,
 poleca swoje wina, poręczając za czystość. 1551

DO SKŁADU 3r
Stanisława Baumann
 przy ulicy Elektoralnej № 7,
 naprzeciw Banku,
 nadszły ciągle wielkie transporty
Cementu Portland
 z fabryk niemieckich i krajowych
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgla kowalskich angielskich,
Tektury smołcowej,
Stali Resorowej Angielskiej.

WYPRZEDAŻ

zupelna porcelany, szkła, tac, noży, zabawek, z powodu zwinięcia interesu. Ceny niżej kosztu.
 № 41. Nowy-Swiat № 41.

Wereitin. 1877

Dostać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Kartki z życia kobiety
 przez 750r

ESTEJE.

Powieść odznaczona zaszczytnie na konkursie „Kurjera Warszawskiego” z 52 ilustracjami w tekście Czesława Jankowskiego.—
 Cena rs. 2, z przesyłką pocztową 2.20.
 Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala, Nowy-Swiat № 41.

Wyjątki z operetki

Gondoljerzy

Sullivana.

Walc 50 k.—Gavotte 30 k.

Są do nabycia we wszystkich księgarniach. Nakład Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

„Kampfes Safety Razor”

Amerykańska Brzytew bezpieczeństwa Kampfa.

Użycie powyższej brzytwy jest tak łatwe, że teraz każdy może bez trudu i obawy ogolić się sam. Z wszystkich podobnych wynalazków, jedynie brzytew bezpieczeństwa Kampfa prawdziwie ułatwiają golenie. Cena Brzytwy bezpieczeństwa Kampfa rs. 5.—Skład główny w Centralnym Składzie Perfum i Kosmetyków Jana Kalinowskiego, Krakowskie-Przedmieście 65. 1669

Piotr Sliżyński
 wyucza 6-iu tańców najpotrzebniejszych w 20-kilku lekcjach, sposobem najłatwiejszym. Stare-Miasto 17, w domu aptekarza. 17-0

Jan Kalinowski,
 65. Krakowskie-Przedm. 65
 w Warszawie.

Poleca wielki wybór Szczotek do głowy, zębów i paznokci, z fabryki G. B. Keut et Sons w Londynie; szczotki „Verybrush” Hindes'a z Birmingham, Pezdle do golenia, Paski do brzytw, Brzytwy angielskie i amerykańskie, Flakony nikielowe i szklane, Rozpylacze najnowszych systemów, Flakony podróżne i t. p. artykuły toaletowe.—Wybór wielki.—Towar najlepszy. 1668

Główny Skład Grzebieni
 do czesania włosów,
 z fabryki Roberta Ainé w Paryżu,
Jan Kalinowski,
 65, Krakowskie-Przedmieście 65
 w Warszawie.

Poleca wielki wybór grzebieni i grzebyków kieszonkowych: sztykretowych, z kości słoniowej, bawolich, z rogu irlandzkiego, bukszpanowych, gumowych, nikielowych, ołowianych i z celluloydu. 1667

LA BOURBOULE
 WODA MINERALNA nadzwyczaj WZMAGAJĄCA
 zawierająca
 Chloran Dwuwęglan i Arsenian Soda
 Od pół szklanki do trzech szklanek dziennie
 odżywia dzieci wątłe i osoby osłabione
 skutecznym środkiem przeciw
 Bezkrwistości, Skrofulom,
 Diabetis, Gorączce Peryodycznej
 Chorobom skórny i organów oddechowych
 Sezon kuracyjny
 OD 25 MAJA DO 25 WRZEŚNIA. 1550r

MAGAZYN SASKI
 Wyrobów pończosznicznych i wełnianych,
 Elektoralna 23, wprost Szpitala Ś-go Ducha,
 poleca znaczny wybór towarów na sezon zimowy
 po cenach fabrycznych. 1717

Skład Win i Delikatesów
L. WRÓBEL,
 Krakowskie-Przedmieście № 25,
 na zbliżające się Święta
 Bożego Narodzenia,
 poleca

BAKALJE

mieszane, składające się: z Fig. Malagi, Daktyli, Prunel, Migdałków w lupinkach, Marmolady i na pojedynczo: Pierniki, Orzechy, Sliwki suszone.
 Na zakąski: Paszety, Kawior, Siedzie, Sielawy, Łosoś, Homary, Apetit Sild i inne konserwy z ryb, mięsa i jarzyn, Sery różne.
 Na użytek spizarniany: Oliwę najlepszą, Migdały, Rodzynki, Wanię i inne korzenie, Ocet, Musztardy. Jarzyny w konserwie, Owoce w kompacie i w konfiturze, Świece nowskie.
 Na deser: Owoce krajowe i zagraniczne, Winogrona Krymskie i Malagskie, Mandarynki i Pomarańcze.
 Wina węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Portery, Koniaki, Rumy, Likieri. — Różne Wódki czyste, gorzkie i słodkie. — Wina Kaukazkie i Krymskie. 1719

Wszystkie towary w dobrym gatunku i po cenach umiarkowanych.

Przeniesiony Kantor
F. ŁAPIŃSKIEGO,
 z ulicy Jerozolimskiej № 63, na ulicę Marszałkowską № 101 (róg Jerozolimskiej, dom L. Marconiego).
 Najdawniejszy, 27 lat egzystujący handel Węgłem i Drzewem.
 Kantor otwarty od godziny 8-iej rano do godziny 7-iej wieczór. 1496r
 Skład ulica Towarowa № 2, otwarty od godziny 6-iej rano do godziny 7-iej wieczór.
 Telefony. **F. ŁAPIŃSKI.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 9 (21) Grudnia r. b., o godz. 12-iej w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w roku 1892—20 koni dla Warszawskiej Straży Ogniowej, od rs. 240 za konia.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policijnej. 1952r

KAPIELE DIANA.

Wanny marmurowe i miedziane od 8-iej rano do 10-iej wieczór.

ŁAZNIA PAROWA z kamienia, PRYSZNIC.
13. CHMIELNA 13.

Oblewanie systemem Kneippa uskutecznia osobisto Dr. L. Jagińskowski od 9-iej do 12-iej rano. 1692

**OSTRYGI
 HOLENDERSKIE**
 codziennie świeże
 w Handlu Win i Delikatesów
Ant. Stępkowskiego,
 Wierzbowa Nr 9. 1624r

**Lombard Kaucjonowany
 R. Dobrzańskiego.**
 przy ulicy Nowy-Swiat № 16, róg Alei Jerozolimskiej.
 udziela duże zaliczki po niższej stopie procentu, na złoto, srebro, brylanty i inne kosztowności oraz rowery, bicykle, tudzież futra i garderobę mało noszoną, nie mniej miedzi, jakoteż towary białe i wełniane, każdodziennie, oprócz świąt, od godziny 10-iej zrana do 4-iej po południu. 1849r

FORTEPIANY z angielską mechaniką krzyżowe od **rs. 500.**

1928r

Sprzedaż Największe Składy Instr. w Cesarstwie i Królestwie.



na **RATY.**

HERMAN I CROSSMAN,

Wynajem.



Warszawa, 16 Mazowiecka 16.

St.-Petersburg, 33 W.-Morska.

Wielki wybór PIANIN i ORGANÓW.



KALOSZE GUMOWE

ROSSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO

TOWARZYSTWA WYROBÓW GUMOWYCH

w Petersburgu,

reprezentowanych przez firmę

Ch. Lurie i Sz. Gurjan,

Rymarska Nr 12, dom Br. Lesser.



UWAGA. Prosimy o zwrócenie uwagi na 2 HERBY PAŃSTWA oraz TRÓJKĄT z napisem „St.-PETERSBURG,” gdyż kalosze z podobnymi znakami lecz bez herbu państwa i trójkątu, pochodzą z innych fabryk nie zaś z fabryki Petersburskiej. 1990R

Egzystująca od 1868 r.

Fabryka Karmelków i Cukrów desserowych
L. KUBE, Elekoralna 13,

poleca na nadchodzące **Święta:**

Cukry na choinkę w wielkim wyborze od 60 kop. za funt.

Karmelki w różnych gatunkach 25 kop. za funt.

Pierniki z renomowanej fabryki R. Bohl, z ustępstwem 15% rabatu.

Hurtownikom odpowiedni rabat. 1994R



L'URBAINE

FRANCUZKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Najwyżej zatwierdzone dla operacji w Rosji w d. 2 Czerwca 1889 r.

Kapitał zakładowy 12,000,000 franków.

Fundusz rezerwowy do dnia 1 Stycznia 1890 r. 65,000,000 franków.

Kaucja złożona w Banku Państwa rs. 500,000.

Towarzystwo L'Urbaine zawarło w 1890 r. we Francji i w innych państwach Europy nowych ubezpieczeń na 50,000,000 franków.

Nad czynnościami Towarzystwa ustanowiona ciągła faktyczna Kontrola Rządu, której kosztą ponosi Towarzystwo a nie ubezpieczeni.

Do wielu z nader licznych kombinacji ubezpieczeń przywiązana jest t. z. „gwarancja,” na zasadzie której Towarzystwo umarza ubezpieczonym składki wraz obłożnej choroby, a wypłaca 3/5 ubezpieczonego kapitału niezwłocznie, bez względu na termin polisy, w razie kalectwa lub w ogóle niezdolności do pracy, resztę zaś t. j. pozostałą ćwierć ubezpieczonego kapitału Towarzystwo wypłaca w terminie polisy ubezpieczonemu, lub jego spadkobiercom.

Przykład: Pau X, w wieku lat 37, zawarłszy ubezpieczenie mieszane z „gwarancją” na lat 20 na sumę 25,000 rubli w niespełna rok, w skutek nieszczęśliwego wypadku, stał się niezdolnym do pracy. Towarzystwo L'Urbaine wypłaciło mu 3/5 ubezpieczonego kapitału t. j. 18,750 rubli, zachowując resztę do upływu terminu ubezpieczenia i zwalniając go od dalszych składek.

Główna Reprezentacja na Królestwo Polskie

DOM BANKIERSKI

MIECZYŚLAW EPSTEIN

w Warszawie, Mazowiecka Nr 9.

PP. Ajenci życzący sobie pracować dla Towarzystwa L'Urbaine, zechcą zgłaszać się do Jeneralnej Reprezentacji w Warszawie. 1663r

OSTRZEŻENIE.

Najprawdziwsza bibułka do papierosów w arkuszach, książeczkach, bobinach i gilzach z Towarzystwa Anonimowego dla wyrobu papieru „ABADIE,”

z kapitałem 4,000,000 fr.

W PARYŻU,

sprowadzoną być może wyłącznie przez nas i naszych Reprezentantów na Królestwo Polskie

pp. **Salzstein & Weinfeld, Dzielna 8**

W WARSZAWIE.

Wszelkie bibułki tejże firmy przez innych polecane, nie są prawdziwe. Prawdziwy papier „ABADIE” na każdym pudełku zaopatrzony jest firmą:

F. W. CRONE & C^o ODESSA,

Seuls Agents pour la Russie.

1648R



2006R

ZARZĄD

TOWARZYSTWA FABRYKI PERKALÓW

Alberta Hübnera

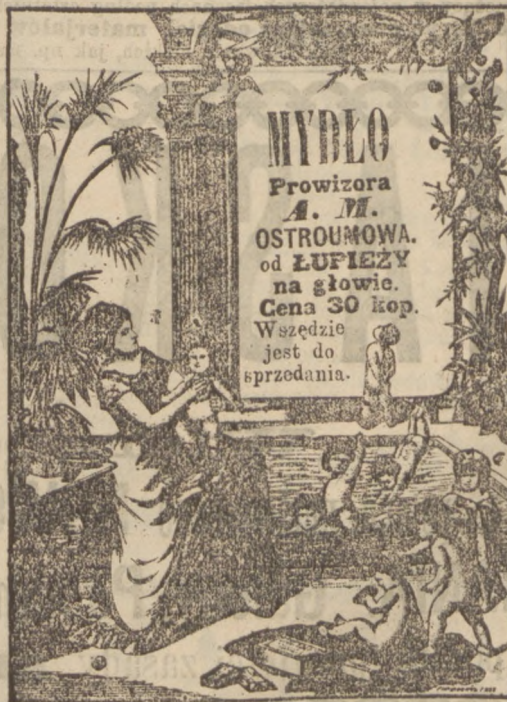
W MOSKWIE,

podaje do wiadomości, że w końcu miesiąca **Września 1891 r.** otworzył

na Podwórzu Nosowskiem w Moskwie

HANDEL HURTOWY

Towarami Fabryki Towarzystwa.



MYDŁO
Prowizora
A. M.
OSTROUMOWA

od
Łupiezy
na głowie. 1827r

Cena za kawałek mniejszy kop. 30.
podwójnej wielk. kop. 50.

Wszędzie jest do sprzedania.
Sprzedaż na Królestwo Polskie w Warszawie, w aptece Magistra farmacji W. Karpińskiego.

Dawno oczekiwane

Burki Sławuckie damskie jasne,

nadeszły do Składu

JULJUSZA PANZERA,

Wierzbowa Nr 1.

1906R

20% Wyjątkowa sposobność. 20%

Z powodu działów tamilijnych, — egzystujący od r. 1864

Skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Szyb do okien
ALEKSEGO BAYTEL, ulica Podwale № 7 w Warszawie,

urządził RABATOWĄ SPRZEDAŻ wszystkich artykułów (z wyłączeniem szkła tafłowego i aptecznego).

Z ustępstwem 20 procent od cen dotychczasowych.

przez cały miesiąc począwszy od dnia 1-go Grudnia r. b. do dnia 1-go Stycznia r. 1892-go.

Wiele towarów wysortowanych nabyć można niżej wartości.

1993E

20%

PODWALE NR 7.

20%

WIELKA WYPRZEDAŻ

wyrobów platerowanych, wysortowanych z cennika fabryki B-ci Buch,
 powierzona została firmie **J. K. GLAZIEWICZ**, ulica Senatorska № 10.

NORBLIN i S-ka.

Powołując się na powyższe, niniejszym mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność,
 iż wyprzedaż rozpoczęła się dnia 24 b. m., z ustępstwem 40 procent od cen hurtowych

Z poważaniem **J. K. GLAZIEWICZ**, Senatorska Nr 10.

1049

C. M. SCHRÖDER,

St.-Petersburg, 52, Newski Prospekt.

FORTEPIANY

od rs. 550.

DOSTAWCA ICH CESARSKICH MOŚCI

PIANINA

od rs. 400

Cesarza Wszech Rosyji, Cesarza Niemleckiego i Cesarza Austrjackiego, oraz Ich Królewskich Mości Króla Duńskiego i Króla Bawarskiego.

Fortepiany i Pianina fabryki „C. M. Schröder,” począwszy od roku 1873, na wszystkich wystawach wszechświatowych otrzymały **Najwyższą nagrodę** i skutkiem tego uznane zostały przez Jury Międzynarodowe nie tylko za najlepsze w Rosji, lecz wartością swoją w niczem nie ustępujące wyrobom najpierwszych fabryk amerykańskich i niemieckich.

Cenniki wysyłają się bezpłatnie.

1519r

SPECJALNY MAGAZYN OKRYĆ i FUTER DAMSKICH, przy ulicy Niecalej Nr 14

JÓZEFA SKWARA,

PIERWSZY DOM OD OGRODU.

Poleca wielki wybór Okryć na sezon bieżący w najświeższych fasonach podług ostatnich modeli, osobście z pierwszorzędných domów sprowadzanych i wykonywanych przez krawców specjalistów, a zarazem przy Magazynie Okryć otworzyłem oddział materiałów białych na suknie i okrycia od skromnych do najwykwintniejszych, po cenach niepraktykowanie niskich, jak np. materiały z czystej wełny od 35 kop. 1691

L. MIASKOWSKI i S-KA

Wierzbowa Nr 1,

po powrocie z Paryża, poleca najświeższe **NOWOŚCI** na Suknie spacerowe, wizytowe, rautowe etc.

DO PRZYBRANIA: Galony, Passmanterje, Koronki, Marabu, Wolanty.

Ceny podług przyjętej zasady **nizkie, — stałe.**

1070R

JAROSŁAWSKI MAGAZYN

Nowo otworzony Główny Skład prawdziwych **Jarosławskich i Kostromskich płócien**, stołowej oraz gotowej damskiej i męskiej bielizny, wielki wybór **kołnierzyków i mankietów**. Poleca także **Madapolamy, półpłótna, szyrtyngi**, a także **barchany białe i kolorowe**, w najnowszych deseniach, **koldry watawe, wełniane, jedwabne i różne inne towary.**

136. Marszałkowska 136 (róg Świętokrzyskiej).

CENY FABRYCZNE.

1580

Otwartą została Prenumerata pisma codziennego

„NOWOSTI”

na rok 1892—Warunki prenumeraty:

Na 1-sze wydanie (wielkie):

Na Rok	M I E S I Ę C Y																						
	11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1												
R.k.	Ruble i kopiejki																						
14	50	13	—	12	—	10	50	9	80	9	—	8	—	6	80	5	70	4	—	2	80	1	50
16	—	15	—	13	50	12	—	11	—	10	—	9	—	7	50	5	80	4	50	3	30	1	180
17	—	15	50	14	50	13	50	12	50	11	30	10	—	8	50	7	—	5	50	4	—	2	—
20	20	24	50	23	—	21	—	18	50	16	—	14	—	12	—	10	—	8	—	6	—	3	50
47	—	44	—	41	—	38	—	35	—	32	—	28	—	24	—	20	—	16	—	11	50	6	—

Bez odsyłania
Z odsyłaniem pocztą miejską
Z przesyłką zamiejscowym prenumeratom
Za granicę
Do miejscowości nie należących do związku pocztowego

Ratami dozwala się opłacać prenumeratę roczną: zostającym w służbie, za pośrednictwem ich płatników, co cztery miesiące, innym zaś osobom według umowy z Kantorem pisma.—Wyplaty ratami uskuteczniają się w ilości następującej: pp. Prenumeratorem zamiejscowemu wnoszą przy zamówieniu rs. 7, w końcu Marca rs. 7 i w początku Sierpnia rs. 3; miejscowi zaś przy zamówieniu rs. 5,50, w końcu Marca rs. 5,50, w końcu Czerwca rs. 5.—Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca i nie dalej jak do końca roku bieżącego.—Pieniądze i listy adresować należy do Kantoru gazety „Nowosti” (Newski Prospekt № 10) w St.-Petersburgu.—Adres dla telegramów: Petersburg „Nowosti.”

Na 2-gie wydanie (małe):

Na Rok	M I E S I Ę C Y																						
	11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1												
R.k.	Ruble i kopiejki																						
9	—	8	50	8	—	7	50	7	—	6	50	6	—	5	—	4	—	3	—	2	—	1	—
10	—	9	50	9	—	8	50	8	—	7	—	6	—	5	—	4	—	3	—	2	—	1	—
18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
39	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z odsyłaniem pocztą miejską
Z przesyłką zamiejscowym prenumeratom
Za granicę
Do miejscowości nie należących do związku pocztowego

Ratami dozwala się opłacać prenumeratę roczną: zostającym w służbie, za pośrednictwem ich płatników, co cztery miesiące, innym zaś osobom według umowy z Kantorem pisma.—Wyplaty ratami uskuteczniają się w ilości następującej: pp. Prenumeratorem zamiejscowemu wnoszą przy zamówieniu rs. 4, w końcu Kwietnia rs. 3 i w końcu Lipca rs. 3, miejscowi zaś przy zamówieniu rs. 3, w końcu Marca rs. 3 i w końcu Czerwca rs. 3.—Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca i nie dalej jak do końca roku bieżącego.—Pieniądze i listy adresować należy do Kantoru gazety „Nowosti” (Newski Prospekt № 10) w St.-Petersburgu.—Adres dla telegramów: Petersburg „Nowosti.”

DO WIADOMOŚCI
PP. właściciele rozmaitych przemysłowych i handlowych zakładów w Królestwie, 1689
B. Z. Henryk Stocki, stale zamieszkały w Moskwie, sprowadza rachunki i nabywa obligi i t. p. dokumenta, wyniki z handlowych stosunków i służące do egzekwowania zaległości w Moskwie i innych miastach wschodnich stron Cesarstwa.—Adres: Moskwa, B. Kisiówka, d. świaszcz. Miostawina, kw. 2. T. D. Stockomu.

RESTAURACJA
wraz z dwoma teatrami.
letnim i zimowym, w środkowym punkcie miasta, z kompletnym urządzeniem, do sprzedania lub wdzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: Eldorado, Długa 25. 1986

Droga Żelazna Iwangrodzko-Dabrowska
podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Warszawa-Nad.-Sędziszów № 19084, z dnia 29 Października b. r. zaginął i jeżeli posiadacz takiego nie zgłosi się w przeciągu 30 dni, od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie Mejarowi. 1989r

Nagrody rs. 2.
Wczoraj wieczorem zaginął na Marszałkowskiej 1 u b Chmielnej ulicy, piesek młody mops, o czarnych tylnych łapkach.—Za odprowadzenie na ulicę Chmielną № 33, m. 1, wypiacę powyższą nagrodę. 1707

Najpraktyczniejsza Gwiazdka.
Powiększenia z małych fotografii do naturalnej wielkości, wykonywa najnowszym sposobem, po rs. 10,
A. HINCHA
Zakład Fotograficzny
Nowy-Swiat № 61, drugi dom od Świętokrzyskiej. 1922R

W Magazynie Bławatnym
pod firmą
„KRAJOWA MANUFAKTURA”
Plac Żelaznej Bramy, obok Ogrodu Saskiego,
w Poniedziałek d. 7 Grudnia, rozpocznie się
WYPRZEDAŻ
Towarów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych oraz znacznej ilości
RESZTEK.
Ludwik Silberstein.
1998R

FIRANKI
nie kręcona, systemu angielskiego, najtrwalsza.
SKŁAD FABRYCZNY,
ceny ściśle fabryczne.
OBICIA MEBLOWE, DYWANY.
L. MIASKOWSKI i S-ka,
Wierzbowa Nr 1. 1909R

Browar Parowy Karola Machlejda
w Warszawie, Chłodna 45.—№ telefonu 245,
poleca Szanownej Publiczności znane ze swej dobroci piwo po cenach:
W barytkach: Wiadro Leżaka (piwo lagrowe) rs. 1 kop. 20.
Piwa Kulmbachskiego „1” 50.
W butelkach: Cała butelka Leżaka 9 kop.—Kulmbachskiego 12 kop.
Półbutelka 6 kop. 7
Flakon 6 kop. —
Za próżne naczynia pobiera się zastawę:
Za 10-cio — 4-ro — 2-u — 1-o wiadrowe beczki; za próżną butelkę po k. 5.
Po rs. 5 — 3 — 2 — 1 kop. 50.
Obstalunki przyjmuje kantor browaru. W Warszawie piwo dostarcza się do domów poczynając od 25 butelek. Na prowincję—od 50 but. całych, albo 100 półbut. lub 100 flakonów, piwo wysyła się kolejami na koszt odbierającego z doliczeniem jednej kopiejki na opakowanie.
Handlowca udziela się stosowny rabat.—Na korkach obustronnie wypalana jest wyżej umieszczona marka fabryczna, zatwierdzona przez Departament Handlu i Przemysłu. 1905R
Własne sklepy butelkowe: Wierzbowa № 6, w Hotelu Angielskim.
Długa № 29, w Hotelu Polskim.
Nowy-Swiat № 41, w domu W. S. Lewentala.

ALEKSANDER FEIST,
ulica Senatorska № 24 w Warszawie.
Niezależnie od Składów Szczotek i Pędzli oraz Chodników i Wycieraczek do nóg, **urządzonym został oddzielny Skład Grzebieni do czesania włosów,** a mianowicie: z rogu bawolego, irlandzkiego, kości słoniowej, szyldkretu, celluloidu i innych materiałów.—Ceny stałe umiarkowane.
Dla handlujących odpowiedni rabat. 1909R

„NA GWIAZDKE”
Indyjskie Dywany ze skór dzikich zwierząt, są do nabycia;
ulica SIENNA 21, mieszkania 15. 1715

TRANY LEKARSKIE tegoroczne,

zółty oraz biały parowy prawdziwy LOFODZKI,
nadeszły do Składow Aptečných 1869 R.

HENRYKA WELTA,

ulica Przejazd Nr 5, wprost ulicy Długiej,
ulica Nalewki Nr 11, wprost Ogrodu Krasińskich.

Bardzo
Korzystne kupno
różnych
artykułów.

Wyroby pończosnicze,
Staniki trykotowe

ŻAKIETY,

w największym
wyborze kolorów
i
dobrym gatunku.

Gustaw Haehle,

ulica Świętokrzyska
№ 11. 1860R

Spodnie ubrania
dla Panów
i dzieci.

Kamase, Spó-
dniczki i Kami-
zетки mekkie.

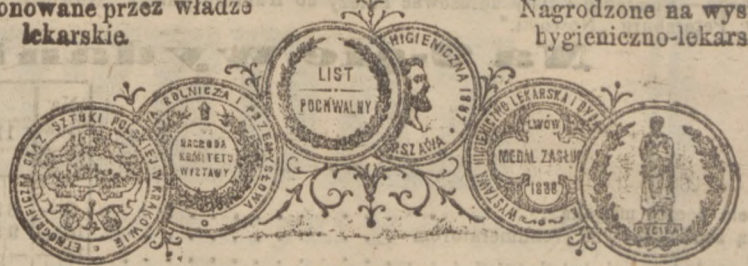
ZAKŁAD KEFIROWY

za upoważnieniem Rady Lekarskiej.
Powróciwszy z Kaukazu, gdzie miałam sposobność nauczyć się na miejscu
fabrykacji KEFIRU, otwieram zakład, a przekonawszy Szanowną Publiczność
o prawdziwej dobroci mego wyrobu, mam nadzieję, że zakład mój będzie liczną
klijentelę. — **J. NAGRODZKA, Włodzimierska 8.** — Na detaliczną sprzedaż
1 but. 18 kop., na abonament 1 but. 13 kop., za odnośnienie do domu każdej but.
1 kop. — Poreja Grsybków Kefirowych 2 rs. 50 kop. 1594

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, po-
twierdzone przez p. Ministra S. W.

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH Słodowy EKSTRAKT i KARMELKI,

z miodu, siodu i ziół leczniczych,
Koncesjonowane przez władze
lekarskie. Nagrodzone na wystawach
hygieniczno-lekarskich.



fabryki LELIWA w Warszawie.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składowach aptecznych.

A. SIERZPUTOWSKA,

Warszawa, Czysła 8.

Specjalny Magazyn ubiorów i bielizny dziecinnej,
ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż
w dniach 9, 10, 11 i 12 Grudnia r. b., odbywać się będzie

WYPRZEDAŻ

wysortowanych ubiorów dla panienek
i chłopczyków. 1978R

39 PRZENIESIONY MAGAZYN W. HOLMBERG 39 Krakowskie-Przedmieście 1672 otrzymał: Parasole angielskie, Krawaty, Rękawiczki i różne Nowości. — Ceny możliwie niskie.

Nauka i wychowanie.

- A) Szkoła kroju i szycia Leontina, Szpi-
talna № 4, m. 17. Wyczuca najpiękniejszym
systemem Worth'a tylko za pomocą kredy i
centymetru. 36291
- A) dres pierwszorzędnego biura nauczycielskie-
go Zaleski, Mazowiecka 16, rekomenduje
nauczycieli, nauczycielki, bony. 164r
- A) ieli Mieszkowskiej szkoła froeblovska
Leszno 42, dzieci od lat 3-7. 35869
- A) Zakład froeblovski Marji Keller, Sena-
torska 11, dawny dom Roezlera. Po poł-
dniu oddzielne lekcje gimnastyki. 35421
- Angielska Metoda Reussnera dla samou-
czeków kop. 75.—Metoda Niemiecka kurs ni-
ższy 60 kop., oprawny 75 kop., kurs wyż-
szy rs. 1 kop. 60, komplet (oba kursy) rs.
2. — Elementarze polsko-niemiecki i rusko-
niemiecki z 14-ma wzorkami pisma i 200 obraz-
kami kop. 35, 20, 10; polski z 40-ma wzorka-
mi pisma i rysunków także obrazkami (raz-
em 340 figur) kop. 25, 15, 4. Dopłata na po-
czte 20 kop. do rubla.—Skład główny u autora
(Reussnera), ul. Marszałkowska 142, Warsza-
wa. 28380
- B) buchalterji wyczuca gruntownie z upowa-
żnienia władzy, b. wieloletni zastępca Dani-
łowicza, autora buchalterji, Chmielewski. Bra-
cka 5. 3500r
- B) iuro rekomendujące nauczycieli, metrow,
B) guwernantki, bony. Warszawa. Jasna 2.
Dąbrowska. 36016
- B) nauczyciel gimnazjum przygotowuje
B) dzieci do zakładów rządowych i prywa-
tnych.—Mrajski. Zielna № 11, m. 20. 34758
- B) francuzka potrzebna, znająca język teore-
tycznie. Piękna 8, mieszkania 4, od godz. 10
do 11-jej. 36301
- B) francuzka do małego chłopczyka potrzebna
zaraz. Stare-Miasto № 1, m. 22. 36237
- B) Guwernantka francuzka, z dobrimi świa-
dectwami poszukiwana jest do dużego domu,
od 1 stycznia r. p. Oferty przyjmuje kantor
Kurjera pod lit. K. L. M. 35973
- B) Mogę udzielać lekcje muzyki za obiad. Chło-
dna 46—25, od 10—12-jej. 36295

- Młoda paryżanka ma kilka godzin wolnych.
Świętokrzyska 18, m. 5. Wiadomość: nie-
działa, wtorek od 1—3-jej, poniedziałek 7—9-jej
wieczorem. 36315
- Nauczycielka posiadająca języki z konwer-
sacją, muzykę, przygotowuje do gimnazjum,
poszukuje lekcji lub stałego miejsca. Chmiel-
na 45, m. 12, drugie piętro, od frontu. 35968
- Nauczycielka z patentem wyższym udziela
lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego.—
Wiadomość: Senatorska 26, m. 14. 36269
- Na wieś kondycji poszukuje student. Grun-
townie matematyka, języki. Śliska 11, stróż
wskaże. 36341
- Niemieckiego z konwersacją udziela grun-
townie, niedrogo, nauczyciel. Ulica Zielna
4—26. 36338
- Nauczycielka śpiewu, uczennica pierwszo-
rzędnych nauczycieli w Paryżu, poszukuje
lekcji zbiorowych lub solowych. Warecka 14,
m. 15. 3448r
- Nowa szkoła rzemiosł dla kobiet Jadwigi
Silberman, Orla 11, została przeniesioną na
ulicę Marjańska № 9. Odbywają się kursy
kroju, szycia sukien damskich, dziecięcych,
bielizny, haftu, modniarstwa, koronkarstwa,
krawatów, ręcznych robót. 33821
- Osoba posiadająca wyższy patent z Rygi, z
gruntowną znajomością francuzkiego, nie-
mieckiego i literatury udziela lekcji. Pożąda-
ne są uczennice zaawansowane. Adresy pod
wyrazem „Nauka” przyjmuje kiosk: Marszał-
kowska, róg Jerozolimskiej. 35961
- Pół-ceny na próby wielu niezamierzonych za
kursą rzemiosł jedynie w grudniu. Żeńska
Szkoła Rzemiosł Jadwigi Przewóskej, Nieca-
ła 10, nagrodzona medalami za najlepsze wy-
kłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. 35084
- Paryżanka młoda z niemieckim udziela
lekcji konwersacji na mieście i u siebie
w domu w godzinach wieczornych. Włodzimier-
ska № 6, m. 11, od 7-jej do 9-jej wieczo-
rem. 36306
- Pomieszczenie wygodne dla kształcących
się w konserwatorjum lub zakładach nauko-
wych, z fortepianem, skrzypcami, konwersacją
francuską, opieką rodzicielską, u nauczyciela,
Krawcowatka 3, miesz. 7. 36361

- Poprawia charakter pisma w krótkim czasie
K. kaligraf Mikołaj Friedmann, Zgoda 7, m. 5,
od 4 do 8-jej. 36262
- Ruska biblioteka. Abonament kop. 50 mie-
sięcznie. Zastaw 3 rs. Nowy-Swiat 41, mie-
szkania 30. 36109
- Rs. 25 pomieszczenie, całkowicie utrzymanie,
Rz lekcyjami kroju i szycia sukien, kroju i szy-
cia bielizny, nauka muzyki fortepianowej,
konwersacją francuską. Po ukończeniu dla
mych uczennice wyszukuje miejsca, dające u-
trzymanie. Szkoła Rękodzieln, Nowy-Swiat
№ 4. 3512r
- Szkoła Haliny z Leszczyńskich Tokarzew-
skiej, nagrodzona srebrnym medalem Szkol-
na 8. Udziela lekcji wszelkich rękodzieln ko-
rzystnych dla kobiet. Przyjmuje pensjonarki
dorosłe i małoletnie panienki, dla których są
oddzielne wykłady. 3452r
- Student poszukuje korepetycji za obiady
Ślub pieniądze. Twarda 36, stróżowi. 36312
- Student udziela lekcji. Gruntownie matema-
tyka, francuzki, niemiecki. Śliska 11. Adres
uprasza zostawić u stróża. 36119
- Tanio udziela muzyki u siebie, mogą cho-
dzić. Nowolipie 25—7. 36019
- Uczeń realista, zdolny matematyk, tanio u-
dziela korepetycji. Nowy-Swiat 26, miesz-
kania 3. 36309.

Łoniesienia osobiste.

- Człowiek młody, lat 37, przystojny, kawa-
ler, administrator majątku, nie mający kapita-
łu, z obywatelskiej znanej rodziny, pragnie
posłużyć panie lub wdowę z kapitałem
do 15 tysięcy rubli, choćby i mniej. Osoba mo-
że być niemłoda i niechłoda, aby była lepszego
towarzystwa i przyzwolita. Adres do mnie: Lu-
blin poste-restante dla „Obywatela.” 36080
- Dwie kuzynki, panna, blondynka, sympaty-
czna, inteligentna, gospodarna pragnie w
celu matrymonialnym poznać bruneta lub sza-
tyną, inteligentnego, prawego charakteru;—
wdówka, brunetka, wykształcona, muzykalna,
inteligentna, chcącaby zawiązać koresponden-
cję z blondynem inteligentnym w celu wyjścia
za mąż. Warszawa poste-restante dla kuzynek

- Blondynki i Brunetki. O wysłaniu ofert ogło-
sić w Kurjerze. 36158
- D) la Brzesko-Wyszyński i dla Częstochowa
D. D. D. listy wysłane. 36343
- Jestem kawaler, lat 30, katolik, polak, oficja-
lista kolejowy, pragnę wejść w związku mał-
żeńskie z panną do lat 20, która miała mniej
więcej 500 rs. na interes handlowy. Łaskawe
oferty uprasza pod lit. J. N. poste-restante
Warszawa. 36193
- Kawaler, katolik, lat 32, handlowiec, mają-
cy rs. 1,000 rocznej pensji, pragnie w celach
matrymonialnych poznać pannę przystojną,
dobrze wychowaną, w wieku lat najwyżej 26,
mającą posagu rs. 6,000. Oferty proszę skła-
dać w Warszawie poste-restante dla K. S.
A. 32. 36025
- Młody człowiek, mający być niezależny, w
M) braku stosunków, drogą korespondencji
pragnie poznać w celach matrymonialnych o-
sobę młodą, zajmującą powierzonej sobie
średniem i praktycznem wykształceniem. Oso-
by interesowane raczą porozumieć się liste-
wnie pod adresem L. D. K. poste-rest. 36082
- Uczciwa 111 list z fotografią na pocztę. 36003
- Zmudziance 2056* list wysłany w sobotę
Zod R. 36320

Posady i prace. a) Poszukiwane.

- Angielka z Londynu, (gruntownie francuzki,
Awioski). 3 Miodowa, oficyna 25. 34437
- Energiczny młody człowiek, z kaucją kilka-
set rubli, poszukuje zajęcia rządcy domu,
inkasenta, za skromne wynagrodzenie. Oferty
przyjmuje Kurjer pod „24.” 36123
- Fotograf wykwalifikowany, posiadający wła-
sne aparaty, poszukuje zajęcia. Wspólna 44
miesz. 5. 35897
- Francuzka wyżej wykształcona szuka wła-
ściwego zajęcia. Hoża 7, m. 43. 35642
- Handlowiec z kaucją, młody, władający kil-
koma językami, pragnąłby objąć posadę za-
rządzającego, kasjera lub inkasenta. Oferty
proszę składać w kantorze Kurjera Wars-
pod „32.” 36256

